IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 126)**
- **Komisji Zdrowia (nr 167)**

z dnia 28 kwietnia 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 126)

Komisji Zdrowia (nr 167)

28 kwietnia 2022 r.

Komisje: Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Zdrowia, obradujące pod przewodnictwem posłów: **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Tomasza Latosa (PiS)**, przewodniczącego Komisji Zdrowia, oraz **Doroty Niedzieli (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, rozpatrzyły:

– informację na temat wpływu ferm przemysłowych na zdrowie ludzi.

W posiedzeniu udział wzięli: **Lech Kołakowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Maciej Miłkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Agnieszka Sosnowska** dyrektor Departamentu Ochrony Powietrza i Polityki Miejskiej Ministerstwa Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Maciej Kucharski** główny specjalista kontroli państwowej w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Anna Baumann-Popczyk** dyrektor Departamentu Przeciwepidemicznego i Ochrony Sanitarnej Granic Głównego Inspektoratu Sanitarnego, **Sławomir Hardej** dyrektor Departamentu Ewidencji Producentów i Rejestracji Zwierząt Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Anna Brańska** naczelnik wydziału w Biurze Zdrowia i Ochrony Zwierząt Głównego Inspektoratu Weterynarii, **Ewa Martynko-Pluta** naczelnik Wydziału Kontroli Korzystania z Wód w Departamencie Inspekcji Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska wraz ze współpracownikiem, **Dorota Maziarka** główny specjalista inżynieryjno-techniczny w Zakładzie Bezpieczeństwa Zdrowotnego Środowiska Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Instytutu Badawczego, **Marta Kędel** zastępca dyrektora generalnego Krajowej Rady Drobiarstwa – Izby Gospodarczej, **Piotr Lisiecki** prezes Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Anna Hammermeister** dyrektor Biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS” wraz ze współpracownikiem, **Paweł Rawicki** prezes Stowarzyszenia Otwarte Klatki, **Artur Łazowy** prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych EFFATA, **Grzegorz Strzałkowski** członek zarządu Fundacji Dobre Sąsiedztwo, **Daria Janowicz** koordynatorka ds. partnerstwa Green REV Institute, **Marta Moraczewska-Szenfeld** przedstawicielka Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym, **Sebastian Duks** przedstawiciel Stowarzyszenia Arteco im. prof. Leona Wyczółkowskiego w Gościeradzu oraz **Renata Derleta** przedstawicielka społeczności miejscowości Kolonia Kuźnia i Wałsnowa.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska, Monika Korzewicz, Dariusz Myrcha, Damian Stanisławski** i **Monika Żołnierowicz–Kasprzyk** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Zdrowia. Witam członków Komisji i zaproszonych gości. Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje informację na temat wpływu ferm przemysłowych na zdrowie ludzi. Informację przedstawiają minister zdrowia, minister rolnictwa i rozwoju wsi oraz minister klimatu i środowiska.

Czy są uwagi do zaproponowanego porządku dziennego? Jeśli nie, to porządek dzienny uważam za przyjęty.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Informuję, że materiały zostały wysłane do państwa posłów, zamieszczone na iPadach poselskich w folderze STI. Materiały są również dostępne w formie papierowej. Proszę przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwa Klimatu i Środowiska o przedstawienie w kolejności informacji.

Bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia.

Nie mamy przedstawiciela? Czy jest pan minister? Czy jest minister zdrowia?

Głos z sali:

Jest wiceminister Miłkowski.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak, jest. Bardzo serdecznie witamy.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Maciej Miłkowski:

Przepraszam bardzo. Myślałem, że minister rolnictwa będzie pierwszy zabierał głos.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze, oddaję panu głos.

Podsekretarz stanu w MZ Maciej Miłkowski:

Dobrze. Na wstępie jeszcze raz dziękuję bardzo za zaproszenie. Oczywiście uważamy, że minister rolnictwa jest jednostką wiodącą w tym zakresie oraz minister klimatu; to są dwa główne ośrodki, które służą informacjami.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, jeszcze może przez chwilę wytłumaczę, dlaczego tak ma być. Posiedzenie Komisji ma prowadzić przewodniczący Komisji Zdrowia, Komisja Zdrowia miała je prowadzić, dlatego pan jest jako pierwszy. To nie dlatego, żeby jakoś pana, nie wiem, wystawić na pierwszy ogień, tylko po prostu wyróżnić, dlatego oddaję panu głos.

Podsekretarz stanu w MZ Maciej Miłkowski:

Dziękuję bardzo serdecznie. Materiał jest dosyć długi i został państwu przedstawiony w ubiegłym tygodniu. A więc tak pokrótce, z punktu widzenia Ministerstwa Zdrowia, przedstawię to, co dotyczy tego obszaru, który zresztą został przedstawiony.

Fermy przemysłowe na pewno mają wpływ na zdrowie ludzi. Problem dotyczy osób pracujących na fermach, jak również mieszkańców, którzy mieszkają w sąsiedztwie tych ferm. Czynnikami ryzyka zdrowotnego dla mieszkańców okolic są m.in. emisje do środowiska bioaerozolu, w skład którego wchodzą różne zanieczyszczenia, cząstki pyłu pochodzenia organicznego i nieorganicznego, patogenne i niepatogenne mikroorganizmy (bakterie, grzyby, wirusy, żywe komórki, fragmenty komórek) oraz struktury od nich pochodzące. Oczywiście, tak jak w innych wielkoprzemysłowych produkcjach, następuje nasilenie transportu na lokalnych drogach, co istotnie może zwiększać i zwiększa emisję spalin.

Do czynników ryzyka w kontekście zdrowia publicznego należy obecność w ogólnej florze bakteryjnej odzwierzęcych patogenów oraz szczepów antybiotykoopornych i multiantybiotykoopornych na antybiotyki. Do czynników ryzyka zdrowotnego należą odory, które stanowią mieszaninę wielu gazów, w tym drażniących, a także odchody zwierząt.

W kontekście zdrowia publicznego głównym problemem są antybiotykooporne bakterie chorobotwórcze, których obecność została potwierdzona w wielu ośrodkach na całym świecie. Dodatkowo zagrożenie stanowi obecność patogenów alarmowych, przede wszystkim szczepów *Staphylococcus aureus* opornych na metycylinę oraz szczepów bakterii z rodziny *Enterobacteriaceae* zdolnych do syntezy enzymów beta-laktamaz o rozszerzonym spektrum substratowym. Ponadto w hodowlach drobiu i trzody chlewnej potwierdzono możliwość emisji bakterii z gatunku *Escherichia coli*, zdolnych do wytwarzania patogenów alarmowych ESBL. Drób jest rezerwuarem odzwierzęcych gatunków bakterii, które powodują ostre zapalenie żołądka i jelit u ludzi – w tym *Campylobacter*, salmonella, *Escherichia coli* i listeria.

Jeśli chodzi jeszcze o problem zdrowotny występujący w okolicy ferm, to za taki uważa się coraz częściej występującą u bakterii obecnych na fermach zwierzęcych oporność na antybiotyki. Chodzi szczególnie o to, o czym mówiłem, o multiantybiotykoopor-

ność, czyli jednoczesne występowania genów oporności na wiele różnych grup leków. Problemem są również odory – czynnik bardzo uciążliwy, wykazujący negatywny wpływ na komfort życia, aspekty społeczne i zdrowie mieszkańców okolic ferm, na poziom stresu z tym związany. Chodzi także o drażniące związki obecne w odorach, które mogą powodować podrażnienie oczu, nosa i gardła.

W tym zakresie Ministerstwo Zdrowia współpracuje ze wszystkimi organami, które są zaangażowane. Zostało wydane specjalne rozporządzenie, dotyczące współpracy Państwowej Inspekcji Sanitarnej i Inspekcji Weterynaryjnej, w związku z potencjalną możliwością wystąpienia chorób zakaźnych przenoszonych ze zwierząt na ludzi oraz z ludzi na zwierzęta – to rozporządzenie jest z 2013 r. Oczywiście to jest także stanowisko Ministerstwa Zdrowia, ale, jak powiedziałem, jesteśmy jednostką wzmacniającą, dodatkową, a główną jest Ministerstwo Rolnictwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Oddaję teraz głos panu ministrowi, wiceministrowi rolnictwa.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Lech Kołakowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysokie Komisje, oczywiście przedstawię informację, natomiast ona będzie przedstawiona w ramach kompetencji przyznanych Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi. To tak gwoli formalności, panie przewodniczący.

W obecnie obowiązujących przepisach prawnych brak jest definicji legalnej pojęcia „ferma przemysłowa” (zamiennie określanej również jako „ferma wielkoprzemysłowa” czy „ferma wielkotowarowa”). Nie oznacza to jednak, że nie istnieją przepisy prawne, pozwalające na dokonanie swoistego podziału gospodarstw według stopnia ich wpływu na środowisko, wynikającego z liczby zwierząt i intensywności produkcji zwierzęcej. Zróżnicowanie wymagań dla gospodarstw w zależności od wielkości produkcji zwierzęcej wynika m.in. z przepisów ustawy – Prawo ochrony środowiska oraz ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku.

Problematyka funkcjonowania tego typu ferm dotyczy drobiu, świń oraz zwierząt futerkowych. W odniesieniu do drobiu i świń gospodarstwa prowadzące chów lub hodowlę tych gatunków zwierząt gospodarskich podlegają dodatkowym przepisom, które kwalifikują je jako wielkotowarowe z uwagi na wielkość produkcji. Zgodnie z pkt 6 ust. 8 załącznika do rozporządzenia ministra środowiska instalacjami mogącymi powodować znaczne zanieczyszczenie poszczególnych elementów przyrodniczych albo środowiska jako całości są m.in. instalacje do chowu lub hodowli drobiu powyżej 40 tys. stanowisk lub świń – powyżej 2 tys. stanowisk dla świń o wadze powyżej 30 kg lub 750 stanowisk dla macior.

Ponadto, zgodnie z § 2 ust. 1 pkt 51 rozporządzenia Rady Ministrów, chów lub hodowla norek w liczbie nie mniejszej niż 105 dużych jednostek przeliczeniowych (DJP) oraz pozostałych zwierząt w liczbie nie niższej niż 210 DJP danego gatunku należy do przedsięwzięć mogących zawsze znacząco oddziaływać na środowisko. Dla takich przedsięwzięć zawsze jest wymagane przeprowadzenie postępowania w sprawie oceny oddziaływania na środowisko.

Współczynniki przeliczeniowe zwierząt na DJP zostały określone w załączniku do wymienionego rozporządzenia Rady Ministrów. Na podstawie tych współczynników oraz liczby zwierząt utrzymywanych w danym gospodarstwie, dokonując prostej operacji matematycznej, można zidentyfikować gospodarstwa, dla których należy przeprowadzić ocenę wpływu na środowisko ze względu na wielkość i intensywność produkcji. Gospodarstwa spełniające powyższe warunki można określić mianem wielkotowarowych, gdyż prawodawca uznał, że ich wpływ na środowisko z uwagi na skalę produkcji jest znaczący.

Aktualnie pod nadzorem Inspekcji Weterynaryjnej funkcjonuje 279 wielkotowarowych ferm świń i 2184 wielkotowarowe fermy drobiu (w tym 1995 ferm utrzymujących kury, 11 utrzymujących gęsi, 165 utrzymujących indyki i 13 utrzymujących kaczki) oraz 645 gospodarstw utrzymujących zwierzęta futerkowe (niezależnie od wielkości produkcji). Największa koncentracja wielkotowarowych ferm świń oraz drobiu wystę-

puje w województwie mazowieckim i w województwie wielkopolskim. W województwie wielkopolskim jest także najwięcej gospodarstw utrzymujących zwierzęta futerkowe.

Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, w tym miejscu ponownie pragnę podkreślić, że nadzór nad fermami realizuje w ramach przyznanych kompetencji Inspekcja Weterynaryjna. Bezpośrednio nadzór ten sprawują powiatowi lekarze weterynarii, którzy przeprowadzają kontrole w gospodarstwach utrzymujących zwierzęta, w szczególności w zakresie przestrzegania przepisów: ustawy o ochronie zwierząt, ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt oraz ustawy o paszach.

Kontrole te mają na celu sprawdzenie: spełnienia wymogów zabezpieczenia przeciwepizootycznego ferm oraz zapewnienia na nich warunków technicznych, sanitarnych i higienicznych; prawidłowości dokumentacji dotyczącej czyszczenia oraz stosowania środków dezynfekcyjnych; dokumentacji leczenia; warunków dobrostanu zwierząt; wymagań dotyczących pasz; postępowania z ubocznymi produktami pochodzenia zwierzęcego; spełnienia wymagań odnośnie do prowadzenia niezbędnej dokumentacji na fermie. W sytuacji stwierdzenia naruszenia wymagań weterynaryjnych powiatowy lekarz weterynarii ma prawo wydać decyzję nakazującą usunięcie uchybień w określonym terminie, nakazując wstrzymanie działalności do czasu usunięcia uchybień lub zakazującą umieszczania na rynku lub handlu określonymi produktami wytwarzanymi przy prowadzeniu tej działalności.

W odniesieniu do ferm wielkotowarowych utrzymujących świnie Inspekcja Weterynaryjna przeprowadziła w II półroczu 2021 r. 221 kontroli, w tym 10 kontroli sprawdzających w 190 fermach, co oznacza, iż skontrolowano 68% ferm. Podczas kontroli w wymienionych fermach, przeprowadzonych w II półroczu 2021 r., w 61 przypadkach stwierdzano nieprawidłowości dotyczące identyfikacji i rejestracji zwierząt. Ponadto stwierdzono uchybienia w zakresie zabezpieczenia przeciwepizootycznego ferm (17 przypadków) oraz w zakresie dobrostanu zwierząt (7 przypadków).

Wysoka Komisjo, w odniesieniu do ferm utrzymujących zwierzęta futerkowe, zgodnie z poleceniem głównego lekarza weterynarii, fermy utrzymujące zwierzęta futerkowe powinny być kontrolowane przez powiatowego lekarza weterynarii co najmniej raz w roku. Kontroli podlegają warunki utrzymania zwierząt, warunki weterynaryjne, a w przypadku mięsożernych zwierząt futerkowych – zagospodarowanie ubocznych produktów pochodzenia zwierzęcego. W 2021 r. powiatowi lekarze weterynarii skontrolowali 560 gospodarstw utrzymujących zwierzęta futerkowe. Przeprowadzono 372 kontrole zagospodarowania ubocznych produktów pochodzenia zwierzęcego oraz 674 kontrole warunków weterynaryjnych i dobrostanu zwierząt. W trakcie kontroli stwierdzono 138 nieprawidłowości i uchybień, dotyczących zagospodarowania ubocznych produktów, braku mat dezynfekcyjnych lub środków do dezynfekcji, niezapewnienia w pełni prawidłowych warunków utrzymywania zwierząt, głównie w zakresie pomieszczeń inwentarskich, wyposażenia i używanego sprzętu oraz zbyt małej częstotliwości usuwania odchodów zwierząt i niezjedzonych resztek pasz.

W przypadku gospodarstw utrzymujących drób, zgodnie z instrukcją głównego lekarza weterynarii, kontroli warunków utrzymywania oraz warunków weterynaryjnych podlega co najmniej 5% gospodarstw każdego gatunku drobiu w ciągu roku. Ponadto w stadach kur oraz indyków przeprowadzane są kontrole w ramach realizacji programów zwalczania salmonelli. Na chwilę obecną nie są jeszcze dostępne dane dotyczące kontroli w roku 2021.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szczegółowe dane i tabele, według województw, są w zasobach Komisji. Panie przewodniczący, na tę chwilę informacje zostały przekazane. A jeżeli będą pytania, to bardzo proszę, udzielimy odpowiedzi.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Teraz proszę przedstawicielkę Ministerstwa Ochrony Środowiska o zabranie głosu.

Dyrektor Departamentu Ochrony Powietrza i Polityki Miejskiej Ministerstwa Klimatu i Środowiska Agnieszka Sosnowska:

Dzień dobry, szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni państwo, nazywam się Agnieszka Sosnowska. Jestem dyrektorem Departamentu Ochrony Powietrza i Polityki Miejskiej w Ministerstwie Klimatu i Środowiska.

Chciałam uzupełnić wypowiedź panów ministrów o kilka kwestii związanych z kompetencjami ministra klimatu i środowiska w tym zakresie. Oczywiście prowadzenie każdej działalności gospodarczej może wiązać się z oddziaływaniem na środowisko, w tym z wpływem na zdrowie i życie mieszkańców. Oczywiście wpływ ten może być negatywny zarówno na powietrze, wodę, jak i na glebę, a w kompetencjach resortu jest to, aby zminimalizować, ograniczyć wpływ lub uniknąć tego wpływu na środowisko na każdym etapie. Przyglądamy się tym zagadnieniom zarówno na etapie postępowań planistycznych, ocen oddziaływania na środowisko, jak i tworząc i wykonując pewne przepisy związane z ustrukturyzowaniem tych zagadnień w ramach pozwoleń zintegrowanych, w ramach których pan minister wcześniej wspomniał o pewnych czynnościach. Powiem też, że organy Inspekcji Ochrony Środowiska zajmują się też kontrolą przedsiębiorców w pewnym zakresie i o wynikach tych kontroli również króciutko powiem. Powiem też o tym, że w ostatnich latach znaczący wzrost obaw, zainteresowania społecznego dotyczy obszaru emisji substancji powodujących uciążliwości zapachowe do powietrza. Również powiem w kilku zdaniach o planach legislacyjnych, o pracach legislacyjnych resortu klimatu i środowiska.

Jeśli chodzi o kwestię lokalizacji inwestycji ferm przemysłowych, to przede wszystkim oczywiście podlegają one ocenie i analizie już na etapie planistycznym, czyli uchwalania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W tym zakresie lokalnej społeczności przysługuje zagwarantowane ustawowo specjalne prawo dotyczące możliwości udziału w procedurze, zmierzającej do przyjęcia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zgłaszania uwag i wniosków do projektów planów. I to zarówno wynikające z ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, jak i ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko – potocznie ustawy ocenowej. Wydaje się, że to jest ten pierwszy etap, w którym dbanie o życie i zdrowie mieszkańców i ich potrzeby jest realizowane.

Jeśli chodzi o etap postępowania w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, to tutaj w zakresie inwestycji, które spełniają wymogi i progi objęcia tym systemem ocenowym, czyli w przypadku określonym w rozporządzeniu Rady Ministrów w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko, określono warunek konieczny do uzyskania innych decyzji i zezwoleń inwestycyjnych po przejściu właśnie tego etapu ocenowego. Mówimy oczywiście o instalacjach dotyczących chowu lub hodowli norek w liczbie nie mniejszej niż 105 dużych jednostek przeliczeniowych, ale także chowu i hodowli innych zwierząt w liczbie nie mniejszej niż 210 DJP. W tym przypadku postępowanie w sprawie oceny oddziaływania na środowisko planowanego przedsięwzięcia obejmuje w szczególności weryfikację przygotowanego przez inwestora raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko, ale także kwestie uzyskania wymaganych ustawą opinii, uzgodnień i oczywiście zapewnienie udziału społeczeństwa w prowadzonym postępowaniu.

Oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko podlegają analizie i ocenianiu w zakresie bezpośredniego i pośredniego wpływu danego przedsięwzięcia na środowisko, ale także na życie i zdrowie ludzi, dlatego mają szczególnie istotne znaczenie. W przypadku przedłożenia przez inwestora dokumentacji niewystarczających do oceny takiego wpływu funkcjonują kompetencje organów prowadzących postępowanie do wzywania do uzupełnień, wyjaśnień, ale także do odmowy wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach w przypadkach określonych w art. 77, art. 80 i w art. 81 ustawy ocenowej. Pozwolę sobie nie wprowadzać w szczegóły – myślę, że są one państwu dobrze znane.

Podsumowując ten obszar, warto stwierdzić, że procedura ocenowa powinna zapobiegać ewentualnej realizacji przedsięwzięć, których funkcjonowanie będzie naruszać

przekraczanie standardów jakości powietrza i tym samym wpływać na życie i zdrowie mieszkańców.

W przypadku pewnych rodzajów działalności, żeby odpowiednio zaplanować i monitorować realizację przedsięwzięć, instalacje podlegają również obowiązkowi uzyskania pozwolenia zintegrowanego. Są to takie instalacje, których funkcjonowanie ze względu na rodzaj i skalę prowadzonej działalności może powodować znaczne zanieczyszczenie poszczególnych elementów przyrodniczych albo środowiska jako całości. I tutaj na podstawie rozporządzenia ministra środowiska w sprawie właśnie rodzajów instalacji, które mogą powodować takie znaczne zanieczyszczenia poszczególnych elementów środowiska, systemem pozwoleń zintegrowanych zostały objęte: kategoria instalacji do chowu lub hodowli świń, oczywiście w parametrach podanych przez pana ministra, w kontekście 2 tys. stanowisk dla świń o wadze ponad 30 kg i 750 stanowisk dla macior, ale również instalacje do chowu i hodowli drobiu o stanowisku co najmniej 40 tys. obsadzeń stanowiskowych. To w przypadku drobiu.

Z poziomu europejskiego szczególną troską zostały objęte instalacje przede wszystkim do chowu i hodowli świń. Decyzją wykonawczą Komisji Europejskiej ustanowiono konkluzje dotyczące najlepszych dostępnych technik w odniesieniu do intensywnego, właśnie intensywnego, chowu drobiu lub świń. W tym zakresie już na poziomie europejskim zostały określone poziomy emisji, ale także zasady dotyczące monitorowania funkcjonowania instalacji, a przez to – monitorowania emisji. Przypomnę, że termin na dostosowanie się przedsiębiorców do wymagań określonych tą decyzją wykonawczą Komisji Europejskiej minął 21 lutego poprzedniego roku. W związku z tym można powiedzieć, że prowadzący tego typu instalacje funkcjonują absolutnie w pełnej harmonizacji z przepisami europejskimi, unijnymi i dochowują należytej staranności odnośnie do funkcjonowania.

Przypomnę też jeszcze jeden aspekt, że na podstawie przepisów prawa organy właściwe do wydania pozwolenia zintegrowanego ustalają warunki korzystania ze środowiska, tak aby gwarantowały spełnianie głównego założenia systemu pozwoleń zintegrowanych, jakim jest zapobieganie powstawaniu zanieczyszczeń oraz osiągnięcie wysokiego poziomu ochrony środowiska jako całości.

Powiedziałam, że przepisy te podlegają też kontroli ze strony resortu klimatu i środowiska. Tutaj organy Inspekcji Ochrony Środowiska przeprowadzają kontrolę przestrzegania wymagań zarówno w przypadku instalacji, które podlegają pozwoleniom zintegrowanym, jak i kontrolę stosowania przepisów dotyczących programu działań mających na celu zmniejszenie zanieczyszczenia wód azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych oraz zapobieganie dalszemu ich zanieczyszczaniu, a także przepisów ustawy o nawozach i nawożeniu w zakresie dotyczącym warunków stosowania i przechowywania nawozów.

Jeśli chodzi o kontrolę, mamy bardzo szczegółowe dane dotyczące roku 2020. Wspomnę, że w przypadku 200 instalacji do chowu i hodowli trzody chlewnej, zlokalizowanych na 174 fermach, w roku 2020 organy Inspekcji Ochrony Środowiska przeprowadziły 138 kontroli. W trakcie tych kontroli przede wszystkim stwierdzono, niestety, uchybienia mające różny charakter. Dotyczyły one braku pozwoleń zintegrowanych, braku planu nawożenia azotem, ale także kwestii związanych z pozwoleniami wodnoprawnymi czy bezpośrednio ze stosowaniem na przykład gnojowicy na polach bez uzyskania pozytywnej opinii Stacji Chemiczno-Rolniczej. A więc zakres tych uchybień był różny i w związku z tym sankcje nałożone przez organy inspekcji były różne. Zastosowano oczywiście pouczenia, mandaty karne, zostały skierowane 4 wnioski o ukaranie grzywną do sądu. Wydano zarządzenia pokontrolne i 10 decyzji w sprawie kar pieniężnych. Wydano też decyzję w sprawie wstrzymania użytkowania dwóch instalacji.

Jeżeli chodzi o chów i hodowlę drobiu, to w przypadku 972 instalacji w roku 2020 organy Inspekcji Ochrony Środowiska przeprowadziły 242 kontrole. Stwierdzono uchybienia, które miały różny charakter. Wspomnę tylko, że w tym przypadku decyzję w sprawie wstrzymania użytkowania instalacji wydano dla 4 instalacji. To pokazuje, że system kontroli przestrzegania przepisów, o których wspomniałam, w przypadku ferm przemy-

słowych jest bardzo precyzyjny i, że tak powiem, reagujemy na bieżąco na stwierdzone uchybienia.

Ostatni obszar, o którym chciałam wspomnieć, to kwestie związane z uciążliwością zapachową. A mianowicie jeśli chodzi o problemy związane z wpływem ferm przemysłowych na zdrowie i życie ludzi, w ostatnich latach odnotowujemy znaczący wzrost zainteresowania i obaw związanych z uciążliwością zapachową. Jeśli chodzi o tę uciążliwość, która stanowi pewien dyskomfort, czyli subiektywne odczuwanie przez człowieka w sferze fizycznej i psychicznej, spowodowane zapachem substancji występujących w powietrzu, to prowadzimy też pewne badania świadomości i zachowań ekologicznych mieszkańców Polski. Jak spojrzymy na dane z 2015 r., zobaczymy, że ponad połowa Polaków postrzegała tak zwane odory jako poważny problem. Jedna trzecia z nich wskazywała przyczynę tych uciążliwości odorowych właśnie w sektorze wielkoskalowych ferm rolniczych, ferm przemysłowych.

W praktyce 70% skarg, które dotyczyły jakości powietrza, związane było właśnie z uciążliwością zapachową. Dlaczego i co w związku z tym można zrobić? Otóż minister klimatu i środowiska przygotował ekspertyzę dotyczącą bezpiecznych odległości od zabudowań dla przedsięwzięć, których funkcjonowanie może się właśnie wiązać z ryzykiem powstawania uciążliwości zapachowej, wskazując na konieczność ustanawiania pewnych buforów czy stref buforowych. Stref, czyli minimalnych odległości, które mogą być skutecznym rozwiązaniem tego problemu w przypadku przedsięwzięć planowanych w sektorze rolnictwa, związanych ze zlokalizowaniem ich wokół budynków mieszkalnych – czy to są budynki jednorodzinne, wielorodzinne czy budynki użyteczności publicznej lub obiekty sportowe.

W tym zakresie w 2019 r. został przygotowany projekt ustawy pod takim właśnie tytułem – minimalne odległości od planowanego przedsięwzięcia. Projekt ten uzyskał pozytywną opinię Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, przeszedł proces konsultacji i opiniowania, jednak z uwagi na zakończenie kadencji rządowej wróciliśmy do tego projektu w poprzednim roku. Obecnie projekt ustawy o bezpiecznej, minimalnej odległości od planowanego przedsięwzięcia w sektorze rolnictwa, którego funkcjonowanie może wiązać się z ryzykiem pozostawiania uciążliwości zapachowej, jest przedmiotem uzgodnień z Ministerstwem Rolnictwa. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie, po przejściu przez Komitet Stały Rady Ministrów i przyjęcie przez Radę Ministrów, projekt trafi pod obrady Wysokiej Komisji.

Wspomnę, że ta regulacja, mamy nadzieję, rozwiązuje kwestie związane z takimi negatywnymi zjawiskami jak depresje, napięcia, znużenie czy problemy oddechowe, bóle głowy, nudności, podrażnienia oczu, gardła oraz wszystkie inne kwestie, które wiążą się z komunikacją międzyludzką, a bezpośrednio wpływają na życie i zdrowie mieszkańców. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, otwieram teraz dyskusję. W pierwszej kolejności do dyskusji zapraszam parlamentarzystów, w następnej kolejności zaproszonych gości. A ponieważ widzę, że tych zgłoszeń jest już dużo, bardzo proszę o krótkie, zwięzłe wypowiedzi.

Pamiętajmy też, szanowni państwo, że dzisiaj mamy za półtorej godziny głosowania, więc tym bardziej proszę o dyscyplinę czasową.

Bardzo proszę, najpierw pani poseł Tracz.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie ministrowie, pani dyrektor, bardzo dziękuję za dzisiejsze posiedzenie Komisji. To jest temat, który zgłaszałam do planu pracy Komisji Rolnictwa na to półrocze. Wydaje mi się, że temat ferm przemysłowych i ich wpływu na zdrowie ludzi jest niezwykle istotny. Dziękuję bardzo ministerstwom za przedstawione informacje, także za te z Ministerstwa Klimatu, które dotarły do nas w ostatniej chwili.

Widzimy, szczególnie po informacjach z Ministerstwa Zdrowia, że kwestia wpływu ferm przemysłowych na zdrowie ludzi jest tematem niezwykle złożonym. Dotyczy

zarówno lokalnych społeczności, ale także pracowników tych ferm. Tu zwrócę uwagę na kilka czynników ryzyka zdrowotnego. Po pierwsze, emisja do powietrza bioaerozolu, w którym są różnego rodzaju pyły, w tym pyły zawieszone PM, patogenne i niepatogenne mikroorganizmy oraz struktury od nich pochodzące.

Kolejna rzecz to zwiększona przez ruch samochodowy emisja spalin. Trzecia to obecność w ogólnej puli flory bakteryjnej odzwierzęcych patogenów oraz szczepów antybiotykoopornych. Potem mamy odory, które w relacjach ministerstw także odgrywały dużą rolę. To jest mieszanina wielu różnorakich gazów, w tym drażniących oraz gazów cieplarnianych. I następna kwestia to odchody zwierząt, które odprowadzane są na okoliczne pola lub składowane w okolicy ferm.

Z informacji podanej przez Ministerstwo Zdrowia wynika, że szczególnym problemem są fermy drobiowe, ponieważ emitują szczególnie wysokie stężenia pyłu zawieszonego PM, w tym pyłu drobnego $PM_{2,5.}$ Ta nazwa pyłu zawieszonego kojarzy nam się głównie ze smogiem, którego doświadczamy w dużej mierze w sezonach grzewczych albo w dużych, zakorkowanych miastach. Okazuje się jednak, że mamy do czynienia ze smogiem pochodzącym z ferm przemysłowych. Jak wskazuje Ministerstwo Rolnictwa, w Polsce mamy 2184 fermy przemysłowe drobiu. Według informacji resortu zdrowia z kolei głównymi emitentami tych zanieczyszczeń. Mając na uwadze przedstawione dane, za które jeszcze raz bardzo, bardzo dziękuję, myślę, że musimy zaadresować mocno ten problem, jakim jest smog fermowy. Uważam, że powinniśmy podjąć kilka ważnych działań w najbliższym czasie, żeby zapobiec ogólnie ekspansji ferm przemysłowych i ich oddziaływania na zdrowie.

Po pierwsze, brakuje nam dokładnych danych o wpływie ferm przemysłowych na zdrowie. Mamy przedstawione ciekawe informacje, ale tak naprawdę ważne by było, aby dowiedzieć się, ile osób musi być hospitalizowanych z powodu właśnie sąsiedztwa ferm przemysłowych, ile dni pracy tracimy przez to właśnie, że mamy odory, zatrute powietrze, a Ministerstwo Klimatu wspominało także o wodach gruntowych. Czyli jest pytanie, jaka tu jest relacja do rynku pracy, a także oczywiście kwestia, ile osób po prostu przedwcześnie kończy swoje życie z powodu wpływu ferm przemysłowych.

Następne działanie to ustawa. Po prostu musimy uchwalić w końcu dobrą ustawę odległościową, która zapobiegnie koncentracji ferm przemysłowych. Wiemy, że te prace w ministerstwach trwają; jest projekt RCL, ale nadal nie wpłynął on do Sejmu. Często mówi się, że ta odległość jest wystarczająca – czy takie są propozycje ze strony ministerstw? Czyli to jest 500 metrów. Jednak z opracowań wynika, że to musi być odległość co najmniej 1–2 km, żeby te fermy nie miały zgubnego wpływu na zdrowie.

Trzecia kwestia jest taka, że potrzebujemy ustawy odorowej. Była już o tym mowa.

Czwarta kwestia – potrzebujemy pilnych zmian w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, które wprowadzają jasną zasadę, że żadna ferma przemysłowa nie może powstać bez uwzględnienia jej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. To istotne, bo w obecnej sytuacji spotykamy się z plagą budowy na podstawie „wuzetek”, tak naprawdę bez konsultacji ze społecznością lokalną, co wywołuje słuszny opór. Podobnie w przypadku miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego zrobiliśmy ze sklepami wielkopowierzchniowymi, a więc...

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Pani poseł, to jest bardzo ważne…

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak, dobrze, to ja już tylko…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Pani mówi same ważne rzeczy, tylko też już o części…

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Przechodzę do pytań w takim razie.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

…z tego była mowa we prowadzeniu.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Tak, tak, ale chciałam podkreślić…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Gorąco proszę, bo po prostu mamy niewiele czasu.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Dobrze, przechodzę do pytań.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Przechodzę do pytań w takim razie. Mam pięć pytań.

Pytanie do Ministerstwa Zdrowia. Czy możemy liczyć na bardziej dogłębne badania wpływu ferm przemysłowych na zdrowie ludzi? Chodzi o to, o czym mówiłam, czyli ile osób jest hospitalizowanych, ile dni pracy tracimy. Mamy takie w przypadku smogu wynikającego z emisji dwutlenku węgla.

Pytania do Ministerstwa Rolnictwa. Kiedy możemy się spodziewać wpłynięcia do Sejmu projektu ustawy odległościowej? Czy planowane jest wznowienie prac nad ustawą odorową? Czy ministerstwo planuje przesłać uwagi w zakresie opisanych przeze mnie zmian w ramach trwających uzgodnień projektu ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw? Wiemy, że ten projekt trafi do Sejmu zapewne jesienią. Dobrze by było, żeby już wcześniej można było te uwagi wprowadzić.

Jeszcze pytanie do Ministerstwa Klimatu, ponieważ pani dyrektor powiedziała, że ministerstwo robiło ekspertyzę dotyczącą bezpiecznych odległości od ferm przemysłowych. Cieszę się z zapowiedzi tej ustawy o minimalnej odległości od planowanego przedsięwzięcia i tu mam pytania. Po pierwsze, czy jest możliwość udostępnienia tej ekspertyzy posłom i posłankom z Komisji Rolnictwa, Komisji Zdrowia, Komisji Klimatu oraz kiedy możemy spodziewać się omawianej ustawy?

To są moje pytania. Będę wdzięczna za udzielenie w dalszej części dyskusji głosu również stronie społecznej.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję. Pani poseł, co do ostatniej kwestii to jest to poza dyskusją, ale to też zależy od nas, bo za nieco ponad godzinę będziemy musieli skończyć posiedzenie Komisji po to, żeby przejść i przygotować się do głosowań. Dlatego wszystkich państwa gorąco proszę, bo widzę, że dużo osób się zgłosiło – wszystkich państwa gorąco proszę, aby starać się zmieścić w dwóch minutach. W ciągu dwóch minut naprawdę można przedstawić wszystkie najważniejsze elementy. Oczywiście nie będę tu wyliczał co do sekundy tego czasu i jak państwo przekroczą, to wszystko OK, ale jednak proszę o taką samodyscyplinę.

Pani poseł, gratuluję znakomitego, jak widzę, przygotowania do tych spraw, choć obawiam się, że pewnie nie na wszystkie pytania jest taka prosta odpowiedź; mówię teraz z perspektywy ochrony zdrowia. Jestem lekarzem i wiem, że nie zawsze udaje się rozróżnić tak jednoznacznie, co może być przyczyną hospitalizacji tylko z tego powodu, a co wpływa na to pośrednio. Niestety nie jest to takie proste.

Bardzo proszę, pan poseł Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Bardzo krótko. Mam dwa pytania.

Pierwsze pytanie. Czy istnieje w systemie kontroli – czy związanej z ochroną środowiska, czy kontroli w obszarze zdrowia – system badań, można powiedzieć, ex ante i ex post, to znaczy czy na przykład monitorujemy jakość wody, powietrza, gleby przed powstaniem ferm i odpowiednio po ich powstaniu? Czy istnieje system takiego monitoringu, jaki realny, bezpośredni wpływ – powiedzmy, że w promieniu kilometra czy dwóch – ma działanie ferm w momencie, kiedy dokonujemy oceny wpływu na środowisko przed i po? To dałoby nam odpowiedź na wiele elementów o właściwej szkodliwości, potencjalnej szkodliwości na te trzy elementy.

Moje drugie pytanie. Otóż w bardzo wielu miejscach są dosyć precyzyjne badania, wynikające z monitoringu różnych zjawisk, związanych z zachorowalnością mieszkańców na określonym terytorium. Bada się to oczywiście i statystycznie, i zbiera się dane personalne, ale dotyczące pewnych czynników chorobowych. To znaczy często jest tak, że określony czynnik chemiczny czy środowiskowy wpływa później na określony skutek, dotyczący konkretnych chorób. Czy w związku z tym są jakieś określone badania, w których na przykład badamy populację, mieszkającą w promieniu 5 km od fermy, gdzie, powiedzmy, w ciągu roku, dwóch czy pięciu lat występują określone czynniki chorobowe?

Uważam, że jest to absolutnie do zrobienia i nie ma z tym żadnych problemów, tylko czy ktoś na poziomie państwa, kontroli, czy może jakichś badań na przykład zajmował się tego typu wpływem, żeby ocenić i sprawdzić, na ile populacja może być narażona na negatywne skutki oddziaływania ferm w Polsce? Czy w przeciągu określonych lat następuje określona zachorowalność na pewne choroby? Mówię o badaniach, one w wielu miejscach, na kilku obszarach są prowadzone, ale czy w tym kontekście na temat działania ferm ktoś prowadzi takie badania w Polsce? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Bardzo dziękuję.

Teraz pan poseł Dolata, proszę uprzejmie.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Dla mnie nie ulega żadnej wątpliwości, że fermy wielkoprzemysłowe to jest ślepa uliczka rozwoju polskiego rolnictwa. O wpływie na zdrowie ludzi już była mowa. Trzeba również wspomnieć o negatywnym wpływie na gospodarstwa rodzinne.

Duże fermy często stanowią nieuczciwą konkurencję dla gospodarstw rodzinnych, chociażby przez to, że taka produkcja jest skoncentrowana, schemizowana, prowadzona z używaniem dużej ilości antybiotyków. Wszystkie negatywne zjawiska, które obserwowaliśmy w Europie Zachodniej, wraz z rozwojem ferm trafiły również do Polski. Niestety, ta eksplozja powstawania ferm w latach ubiegłych bardzo często odbywała się z naruszeniem prawa, bo znamy liczne kontrole NIK, które wskazywały właśnie na to, że podmioty, które tworzyły fermy, bardzo często obchodziły przepisy prawa. Na przykład sztucznie dzielono fermę tak, żeby nie było konieczności występowania o pozwolenie zintegrowane, więc tylko na papierze te fermy dzielono, żeby tego obowiązku nie było. Myślę, że chociażby widzimy z kontroli NIK… Teraz następuje pewna poprawa, ale mimo wszystko ja bym apelował o to, żeby wzmocnić nasze inspekcje; wzmocnić w sensie kadrowym i w sensie płacowym, tak aby te inspekcje rzeczywiście pełniły swoją rolę.

Rzecz w tym, żeby nie było tak, że podmioty – a bardzo często inwestują w fermy podmioty zagraniczne, kapitał zagraniczny (znam liczne takie przypadki) – traktują Polskę jak kraj kolonialny, gdzie można stosować tego typu triki i różnego rodzaju obejścia prawa bądź wręcz takie bezczelne łamanie prawa, które w kraju pochodzenia właściciela byłoby zupełnie niemożliwe. Nie możemy do tego dopuszczać i nie możemy na to pozwalać, a kontrole powinny być systematyczne, bardzo szczegółowe i z wyciąganiem konsekwencji. Nawet wiele razy sprawdzałem właśnie efekty wystąpień pokontrolnych i nie były one dobre. To znaczy wskazywano w wynikach kontroli na naruszenie prawa i nic się nie działo bądź też kary były symboliczne. Dla takiego kapitału, który w tym obszarze się przewija, to kary były symboliczne, właściwie nie pełniły funkcji odstraszającej. Nie egzekwowano polecenia, żeby naruszenia zostały zlikwidowane i aby została tam dokonana sanacja tych nieprawidłowości.

A więc wzmocnienie inspekcji jest niezwykle ważne. Niestety bardzo często to są wybitni fachowcy, którzy mało zarabiają. Na rynku pracy ci ludzie są w stanie znaleźć takie źródła zatrudnienia, które powodują, że z inspekcji po prostu odchodzą, na przykład w Wielkopolsce było to zjawisko jeszcze kilka lat temu dość powszechne.

To jest mój twardy postulat, żebyśmy w budżecie na rok 2023 zapewnili chociażby podwyższenie płac, tak aby większa była atrakcyjność pracy w inspekcjach, żeby rosła motywacja, żeby rzeczywiście te kontrole były właściwe i aby kończyły się konkluzjami, które dla łamiących prawo byłyby dokuczliwe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję. Raz jeszcze wszystkich państwa gorąco proszę o dyscyplinę czasową.

Pan poseł Hardie-Douglas. Proszę.

Poseł Jerzy Hardie-Douglas (KO):

Tak przysłuchuję się dyskusji i wydaje mi się, że ona idzie w troszeczkę niewłaściwą stronę, tak przynajmniej zrozumiałem m.in. wypowiedź pana posła Dolaty. Całkowicie się zgadzam z panem, że należy kontrolować i że inspekcja powinna być wzmocniona, a prawo musi być przestrzegane. Natomiast dla mnie kontrowersyjna jest wypowiedź, że to jest taki ślepy zaułek, że to jest nieuczciwa konkurencja, że powinniśmy de facto ograniczać powstawanie ferm przemysłowych. Tak przynajmniej rozumiem pana wypowiedź, jak również częściowo mojej koleżanki z klubu, że państwo by bardzo tego chcieli.

Chcę tylko powiedzieć, że w 2017 r. Polska – jako kraj należący do Unii Europejskiej, o czym mówiła przedstawicielka Ministerstwa Klimatu i Środowiska – przyjęła do wiadomości, że powstały tak zwane BAT-y sewilskie właśnie dla ferm przemysłowych. Czyli wszelkiego rodzaju problemy, które były od lat artykułowane, zostały w BAT-ach ściśle uregulowane – tj. w jaki sposób walczyć z pyłem PM_{10}, $PM_{2,5}$, czy w jaki sposób walczyć z odorami, jakie mogą być normy amoniaku w powietrzu itd. To są różnego rodzaju rzeczy, które są bardzo ściśle określone. Jak zawsze Europa, że tak powiem, produkuje BAT-y dla różnych gałęzi przemysłu co roku czy co dwa lata. W 2017 r. przyszedł czas między innymi na farmy drobiu i świń. To zostało zbadane i musimy tego przestrzegać.

Jeżeli będziemy przestrzegać tych zasad, to rzeczywiście w tym zakresie pewną niedogodnością jest dobre przygotowanie ustawy odorowej, dlatego że to jest pewien czynnik dosyć subiektywny. Można wylać dziecko z kąpielą, ale oczywiście to jest temat, którym trzeba się zajmować. Natomiast wszystkie pozostałe tematy, które państwo teraz podnoszą, według mnie są w Polsce dosyć dobrze rozwiązane. Jeżeli tylko będzie przestrzegane prawo, jeżeli będzie rzeczywiście inspekcja na wysokim poziomie, jeżeli będą kary i zamykanie ferm i hodowli, które nie spełniają BAT-ów sewilskich, to powinniśmy zupełnie sprawnie działać.

Polska jest bardzo dużym producentem drobiu, jest bardzo dużym producentem trzody chlewnej. Naprawdę nie róbmy tutaj pewnej rewolucji, która spowoduje, że będzie tak, jak to się dzieje w innych gałęziach przemysłu. Ja na przykład bardzo się interesuję i obserwuję, co się dzieje z przemysłem przeróbki drewna, z fabrykami mebli. I to jest właśnie takie działanie, jakbyśmy mieli jakąś piątą kolumnę, że działamy przeciwko tym działom gospodarki, które się bardzo dobrze w Polsce rozwijają. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Urbaniak. Proszę.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Dzień dobry. Dziękuję bardzo za głos. Mam taką uwagę natury ogólnej. Otóż mam wrażenie, że inicjatorzy tego posiedzenia po prostu uznali, że należy się spotkać i poopowiadać o tym, jak to polski rolnik zabija, jak to na wiele sposobów robi i jak to właśnie przez polską produkcję Polacy będą za chwilę ginąć. No, trochę poruszamy się w oparach absurdu.

Takie spychanie do narożnika polskiego rolnictwa i polskiej hodowli to jest działanie co najmniej nieuczciwe – nieuczciwe też intelektualnie. Jeśli padł dzisiaj na przykład argument dotyczący tego, że zagraniczny kapitał robi sobie w Polsce, uprawia sobie w Polsce taki kolonializm – tak, w wielu branżach to się dzieje i trzeba być tego świadomym. Ale raczej nie powinniśmy w tym wypadku szkalować z tego powodu hodowców. Należałoby raczej zastanowić się nad tym, jak wzmocnić właśnie polski kapitał na rynku i jak wypracować działanie choćby w kwestii tworzenia polskich stad zarodowych, jak wzmocnić tutaj potencjał. Nie chodzi o to, aby narzucać kolejne przepisy, jak ich tutaj po raz kolejny ograniczać, narzucać je polskim rolnikom, bo jednak w większości hodowcy, właściciele są z Polski.

Padła tu też informacja, mój poprzednik o tym wspomniał, że generalnie polscy hodowcy przestrzegają prawa, przestrzegają zasad, które zostały im narzucone. A ekstrapolowanie z jakiegoś jednego czy drugiego patologicznego przykładu do całej branży jest, co po raz kolejny powtarzam, nieuczciwością wobec reszty rolników, reszty hodow-

ców, którzy siedzą na przykład w branży drobiowej. Nie może być takiej sytuacji, nie powinno to wyglądać tak, że teraz będziemy siedzieć na posiedzeniu tej Komisji i szkalować właśnie polskie rolnictwo. To jest rzecz co najmniej karygodna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Pan poseł Górski. Bardzo proszę.

Poseł Maciej Górski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowny panie ministrze, Wysokie Komisje, dwa tematy – po pierwsze uwaga do Ministerstwa Zdrowia. Stwierdzenie, że podwyższy się poziom ruchu wokół tych ferm i to wpłynie na zdrowie… To można zapytać, czy jest wyższy poziom ruchu wokół fermy, czy w mieście? Jak ma się długość życia w mieście do długości życia na wsi, gdzie jest ferma? To jest na takim poziomie ogólności, że nie powinno się tutaj znaleźć. Może to mieć wpływ, ma to wpływ na jakość życia, ale czy na zdrowie i w jakim wypadku? To jest bardzo naciągane według mnie.

Jeszcze druga sprawa to jest tak jakby prośba do pana ministra Kołakowskiego, bo przy okazji rozmowy o chorobach zakaźnych wybrzmiał temat, że w chwili obecnej przy opiniowaniu lokalizacji nowej inwestycji, typu kurnik, typu chlewnia, typu duży budynek inwentarski, weterynaria się nie wypowiada. Przy projekcie czy ustawy odorowej, czy przy projekcie ustawy odległościowej – być może to powinien być połączony projekt – powinny się znaleźć zapisy, że opiniuje to weterynaria, ponieważ wiemy, że grypa ptaków jest dotkliwą chorobą i bardzo dotknęła polski budżet. Były odszkodowania dla rolników. To jest dramat dla rolnika, któremu wybija się stado, który martwi się o spłatę kredytów, ale też jest dramat dla powiatowego lekarza weterynarii, jak również i dla państwa polskiego, które musi znaleźć środki na rekompensatę, bo to jest choroba zwalczana z urzędu.

Mamy takie powiaty, że gdzie się nie obejrzysz, są same kurniki. Być może równomierny rozkład tych gospodarstw, które mają dużą koncentrację drobiu czy świń, czy innych zwierząt zmniejszyłby to napięcie, zmniejszyłby to niekorzystne oddziaływanie społeczne? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Sójka.

Poseł Katarzyna Sójka (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, państwo ministrowie, szanowni państwo, na samym początku chciałam powiedzieć, że w dużej części i mierze zgadzam się z moimi trzema przedmówcami. Tak naprawdę budując i wydając wszelkie pozwolenia na to, żeby powstawały fermy przemysłowe, oczywiście jest bardzo ważne, aby zminimalizować, aby ograniczyć wszelkie zagrożenia środowiskowe i zagrożenia zdrowotne. Niemniej to, że ktoś nie przestrzega pewnych zasad, nie może wpłynąć na to, że summa summarum doprowadzimy do tego, iż fermy przemysłowe będą ograniczane, będą posiadały jakieś ograniczenia.

Jak mówili moi przedmówcy, myślę, że to jest kwestia kontroli przestrzegania tych przepisów, natomiast niekoniecznie obarczania winą wszystkich ferm przemysłowych i powodowania tego, że będą one zamykane. A mam wrażenie, że taki też był wydźwięk wypowiedzi wcześniejszych przedmówców, że fermy powinny być zamykane, bo są szkodliwe. Mam takie pytanie, bo padły konkretne informacje na temat możliwości wpływu ferm przemysłowych na zakażenia wielolekooporne szczepami bakterii, jak na przykład metycylinoopornym *Staphylococcus aureus*, jak również innymi.

Czy rzeczywiście są jakieś konkretne badania, które potwierdzałyby pochodzenie tych zakażeń akurat z ferm? Chciałam powiedzieć, że jestem lekarzem i też pracuję w POZ, spotykam się z wieloma rolnikami, z wieloma hodowcami, są również moimi pacjentami. Znam wielu, którzy pracują na fermach, którzy mieszkają w okolicy ferm. Moje wrażenie jest tak naprawdę takie, że nie spotkałam się chyba z żadnym pacjentem, gdzie jakiekolwiek zakażenie miałoby związek albo potwierdzony związek z tym, że ktoś mieszka w pobliżu bądź pracuje na fermie drobiu. Myślę, że takie bardzo konkretne badania,

o jakich mówił tutaj jeden poseł, byłyby bardzo ciekawe. Mam wrażenie, że zarówno jeśli chodzi o wpływ na zakażenia szczepami wielolekoopornymi, jak i na zakażenia mające wpływ na wywołanie choroby płuc – te badania byłyby ciekawe. Ze swojego doświadczenia mam wrażenie, że nie do końca jest to taka skala, jak to tutaj na początku przedstawiono i jaka miała być przekazana.

Jeszcze chciałam tylko krótko wrócić do emisji spalin, bo tak krótko podsumowując mam wrażenie, że jakakolwiek działalność, która jest wprowadzana, zawsze będzie związana z emisją spalin. Tak samo w mieście emisja jest inna, jak pan poseł powiedział. Fermy drobiu czy fermy trzody chlewnej potrzebują wszelkiego transportu, chociażby transportu paszy czy słomy, czy innych środków. Myślę, że każda działalność jest związana z emisją spalin, ale czy tak istotnie zwiększającą się? Nie sądzę.

Kończąc, bardzo chciałabym podsumować to, że bardzo by mnie interesowały konkretne, precyzyjne dane, które potwierdzałyby rzeczywisty, realny wpływ pochodzenia zakażeń, bo dobrze wiemy, że najczęściej do kontaminacji szczepami, szczególnie wielolekopornymi, dochodzi w środowisku szpitalnym, w miejscach ochrony zdrowia. Natomiast takie badania byłyby bardzo konkretnie. Jeśli są, to jestem ciekawa precyzyjnych informacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję.

Czy ktoś z posłów jeszcze się zgłasza? Nie widzę.

Pan poseł Dolata raz jeszcze, ale dosłownie krótko, panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Padły słowa, które, jak myślę, są za daleko idące – szkalowanie rolnictwa. Myślę, że to dotyczyło jakby mojej wypowiedzi. Krytyka ferm nie jest żadnym szkalowaniem rolnictwa. Absolutnie opowiadam się za rozwojem polskiego rolnictwa, ale jak to jest zapisane – gospodarstw rodzinnych.

Myślę, że nie da się uzasadnić tezy, iż fermy wielkoprzemysłowe to jest przyszłość polskiego rolnictwa, bo przyszłością polskiego rolnictwa jest zdrowa żywność, która jest wytwarzana w gospodarstwach rodzinnych. Również w interesie właścicieli ferm jest bardzo ścisłe kontrolowanie, bo jeśli okaże się, że chociażby z tych ferm drobiu kurczaki czy jajka będą zawierały jakieś środki, które są zakazane, to upadnie nam cały eksport, a z tego eksportu mamy ogromne zyski. Jest to taka piramida, która jeśli się zawali, to będzie miało to wpływ na całe polskie rolnictwo, na całą polską gospodarkę.

W interesie nas wszystkich jest więc to, żeby karać tych, którzy ewentualnie chcieliby obchodzić przepisy prawa i osiągnąć większe zyski, stosując niedozwolone środki. Rzecz w tym, żeby to po prostu podlegało bardzo ścisłej kontroli i było karane, bo w przeciwnym wypadku stracą wszyscy. Stracą również ci, którzy przestrzegają przepisów, a może zwłaszcza stracą ci, którzy ich przestrzegają…

Proszę? Nieuczciwa, tak. Mówiłem o tej nieuczciwej konkurencji.

A więc na pewno produkcja wielkoprzemysłowa nigdy nie będzie produkcją zdrową, to nie będą artykuły spożywcze, które byśmy polecili własnemu dziecku czy własnemu wnukowi. Dlaczego bardzo często mówimy tak: „Tylko nie kupuj drobiu fermowego czy jajek fermowych, sprawdzaj oznaczenia na jajkach”? To przecież nie jest irracjonalne, to jest racjonalne. Pójście właśnie w takim kierunku jest tak naprawdę na szkodę polskiego rolnictwa. Nie muszą powstawać fermy na 5 tys. tuczników, 20 tys. tuczników, bo polscy gospodarze mają chlewnie, które stoją puste, nie trzeba nic budować. Dlaczego polscy gospodarze mają puste chlewnie? Dlaczego? Nie mówię, że wyłącznie, ale między innymi dlatego, że duży kapitał zainwestował i produkuje masowo, w związku z tym oczywiście produkuje taniej. Więc taki rolnik, który ma, powiedzmy 20 ha…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie pośle, naprawdę proszę o dyscyplinę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

…nie jest w stanie utrzymać takiego gospodarstwa.

Dziękuję bardzo i przepraszam.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Pani poseł Sójka. Też proszę o dyscyplinę, bo czekają goście.

Poseł Katarzyna Sójka (PiS):

Jedno zdanie, panie przewodniczący.

Panie przewodniczący, powiem krótko – nie zgadzam się z moim przedmówcą. Fermy przemysłowe również mogą być polskimi fermami rodzinnymi. Bardzo często tak jest, że są to duże rodziny czy małe rodziny, polskie rodziny, które prowadzą duże fermy przemysłowe.

Tak że nie mogę się zgodzić z tym, żeby powiedzieć, że zawsze w fermach przemysłowych jest produkowana żywność, która nie jest zdrowa. Nie zgadzam się z tym, nie jest to prawda. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz przechodzimy do strony społecznej. Pan siedzący przy końcu stołu zgłaszał się i prosił o zabranie głosu. Bardzo proszę.

Każdy z państwa po włączeniu mikrofonu niech się przedstawi. I też proszę o dyscyplinę czasową.

Prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych EFFATA Artur Łazowy:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Artur Łazowy, działam w stowarzyszeniu, które wspiera mieszkańców tam, gdzie są zorganizowane fermy przemysłowe, głównie to dotyczy ferm trzody chlewnej.

Patrzę na te tabelki, które państwo zamieścili w materiałach – to właśnie ja mieszkam w Wielkopolsce koło takich ferm. Pierwsza ferma to była ferma firmy duńskiej, która kupiła za złotówkę upadający PGR i tak ta historia w naszym rejonie się zaczęła.

Wczoraj z panem doktorem Jerzym Kupcem z Uniwersytetu Przyrodniczego badaliśmy wodę w okolicy przemysłowej fermy pani Renaty Beger, która ma fermę w środku wsi. PGR stał przez 27 lat pusty, budynki są w takim stanie, że nadzór kazał je rozebrać, a tam w środku działa przemysłowa ferma tuczu nakładczego, czyli te wszystkie prosiaki i pasze przyjeżdżają z zagranicy.

Kilka kilometrów dalej mamy inną fermę, która nie ma pozwolenia na działalność, nie ma decyzji środowiskowej. WIOŚ nic nie może zrobić, bo pan podzielił działkę na pięć działek. Nie ma pozwolenia na budowę, nie ma decyzji wodnoprawnej. Burmistrz wprowadził plan zagospodarowania przestrzennego. Pan inwestor ma bardzo dobrą kancelarię w Kopenhadze, zaskarżył wojewodę wielkopolskiego. Działa bez żadnych dokumentów, bez żadnych pozwoleń, śmiejąc się wszystkim w twarz. Nocami, o dwunastej, o pierwszej w nocy, wlewa gnojowicę do Gwdy i do Noteci, na obszarze Natura 2000. Wszystkim śmieje się w twarz.

Proszę państwa, jeżeli w Polsce nie ma praw osób trzecich, nie ma ustawy odległościowej, o której się w tym Sejmie mówi od lat, nie ma ustawy odorowej, a sama pani dyrektor dzisiaj w swojej prezentacji powiedziała, że nie ma takich praw, które zabezpieczają lokalną społeczność – to proszę państwa, my tutaj w tej pięknej, klimatyzowanej sali opowiadamy głodne kawałki. Każdy z nas jest troszkę lobbystą i każdy trochę koloryzuje. Ja bym państwa zaprosił – bardzo, bardzo bym państwa zaprosił – na studyjną wizytę do takiego gospodarstwa, do takich mieszkańców, którzy mieszkają 80 metrów koło fermy, gdzie jest 10 tys. świń. Rolnicy mają podwójne obsady, bo po prostu nikt tego nie kontroluje, powiatowy inspektor sanitarny ma dwóch pracowników. Tutaj ktoś powiedział, że 61% ferm jest kontrolowanych – ja bym powiedział, że 0,6% jest kontrolowanych.

Raporty, oceny działania na środowisko, produkowane przez inwestorów. Pani Renata Beger w swoim raporcie napisała, że w odległości 2 km od fermy nikt nie mieszka. Ten dokument został przyjęty przez wszystkie opiniujące instytucje, przez WIOŚ, Wody Polskie, sanepid. Ta ustawa – 183 chyba, jak pamiętam z poprzedniej kadencji – mówi o tym, że państwo posłowie wyrazili zgodę na ten fikcyjny podział działek.

Proszę państwa, powiem kończąc, jeżeli nie będzie legalizmu i prawa, które zabezpiecza tych wszystkich ludzi, to te fermy po prostu będą sobie działać, będą sobie kpić

z ludzi, może nawet płacić mandaty. Nie wiem, ale po prostu ja bym bardzo państwa prosił, żebyśmy żyli w państwie prawa, żeby naprawdę już przestać tyle lat rozmawiać na ten temat, ale po prostu uregulować to. Bardzo bym o to prosił.

Przepraszam za moją chaotyczną wypowiedź, ale teraz posiedzenie Komisji powinno trwać, panie przewodniczący, nie półtorej godziny, ale pięć godzin, żebyśmy mogli pokazać zdjęcia, dowody, materiały. Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu – proszę tam pojechać, nauka ma (*niesłyszalne*)…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Bardzo panu dziękuję.

Prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych EFFATA Artur Łazowy:

Dziękuję. Proszę wybaczyć.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Wyjaśnię panu i państwu – to nie o to chodzi czy półtorej godziny, dwie, pięć czy 25 godzin. To zupełnie nie o to chodzi.

Pamiętajcie państwo, że nie jesteśmy komisją śledczą, która po poznaniu dokumentów miejscowości X natychmiast kogoś wyśle, wykonamy telefon, wyślemy tam policję, prokuratora itd. Omawiamy pewne zjawisko, tak? W związku z tym tu nie chodzi o to, żeby kolejni z państwa zgłaszali kolejne casusy w kolejnych miejscowościach. To wszystko jest, powiedziałbym nawet, że przerażające, jeżeli gdzieś do takich sytuacji dochodzi.

Natomiast mówmy o pewnym zagadnieniu i o tym, jak sobie z nim radzić Niestety, ale z tego, co pan powiedział, wynika, że głównym problemem jest przede wszystkim nieegzekwowanie prawa. Pan zresztą to w jakimś sensie przyznał. Już pomijam kwestię, czy ktoś ma wystarczająco dużo pracowników, czy to z tego powodu nie działa, czy ktoś czegoś nie sprawdził. Generalnie mamy do czynienia, powiedziałabym, często z bezczelnym łamaniem prawa bez reakcji na to. Ewentualnie można myśleć o tym, w jaki sposób prawo zaostrzyć, żeby nie było tak, że komuś się opłaci zapłacić mandat i dalej robić to, co robi.

Szanowni państwo, rozmawiajmy. Konkluzją z tego posiedzenia Komisji powinno być to, co zrobić, jak zmienić prawo, jak poprawić egzekwowanie prawa. A nie to, że w Wielkopolsce jest taki problem, a taki sam jest na Mazowszu, a taki sam jest w województwie kujawsko-pomorskim i jeszcze gdzie indziej i jeszcze gdzie indziej, bo to wiemy, tak? Chodzi o to, jak sobie z tym poradzić.

A poszczególne sprawy, takie jak ta, o której pan powiedział, to jest coś, co powinien pan zgłosić. Ma pan swojego posła z tego terenu i powinien pan zgłosić temu posłowi, żeby on podjął interwencję poselską i ewentualnie zawiadomił prokuraturę, policję, żeby nie doszło do łamania prawa w tym miejscu, o którym pan mówił, gdzie dochodzi do tej patologicznej sytuacji.

Bardzo proszę, kolejny głos. Pan przedostatni, bardzo proszę.

Członek zarządu Fundacji Dobre Sąsiedztwo Grzegorz Strzałkowski:

Dzień dobry państwu. Grzegorz Strzałkowski, Fundacja Dobre Sąsiedztwo.

Proszę państwa, troszeczkę powiem od innej strony, bo misją naszej fundacji nie jest w żaden sposób ograniczanie hodowli zwierzęcej ani ferm przemysłowych. Nie chciałbym dyskutować o fermach rodzinnych czy nierodzinnych; chciałbym dyskutować o wpływie ferm na otoczenie. Tak naprawdę naszym celem jest doprowadzenie do tego, że fermy są lokalizowane albo w odpowiedniej odległości, albo muszą korzystać z odpowiednich technologii, jeżeli znajdują się zbyt blisko zabudowy i wpływają na mieszkańców. Czyli generalnie mamy pewnego rodzaju trójkąt, w którym dwa rogi to jest odległość i stosowane technologie.

Drodzy państwo, padło tu dzisiaj sformułowanie o odwołaniu do BAT-ów sewilskich. Niestety, to nie działa. Bodajże pkt 13 BAT mówi o tym, że należy stosować zabezpieczenia przed odorem. Regionalna dyrekcja ochrony środowiska akceptuje bez żadnych problemów zabezpieczenie w postaci odległości 130 metrów od zabudowy przy fermie wielkości 1 tys. DJP. Drodzy państwo, to już w ogóle jest nieporozumienie, że takie rzeczy przechodzą bez najmniejszego problemu. Nie ma z tym żadnych innych problemów, to jest martwy przepis, który niczego nie implikuje.

Padło hasło ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku. Drodzy państwo, decyzja środowiskowa dzisiaj nie działa. Zapewniam państwa, że jedyną możliwą formą obrony mieszkańców przed fermami jest plan zagospodarowania przestrzennego, którego nie mamy na obszarze absolutnej większości Polski. Nie ma, nie istnieje. Decyzja środowiskowa z założenia kończy się akceptacją. Może to być krótszy lub dłuższy proces, ale zapewniam państwa, że kończy się akceptacją, bo warunki odmowy są bardzo ekstremalne. Tak ekstremalne, że można budować w zasadzie pod nosami mieszkańców. Nie da się tego zablokować, jeżeli plan zagospodarowania przestrzennego nie zadziała.

Teraz przeskoczę do jeszcze jednej rzeczy – dlaczego zapach jest niesamowicie ważny? Otóż zapach to jest bardzo pierwotny instynkt. Zapach od gadów mówi organizmowi „Uciekaj, uciekaj z tego miejsca". To wszystko, o czym dalej mówimy, wszelkiego rodzaju zapachy typu amoniak, siarkowodór – ten zapach jest po to, żeby nas przed tym ostrzegać, trzymać nas z daleka od miejsc, gdzie mamy odchody, gdzie mamy psujące się organizmy, gdzie mamy wszelkiego rodzaju inne zagrożenia. Nie da się od zapachu uciec, nasza podświadomość zawsze będzie nam mówiła :„Uciekaj z tego miejsca", tak samo jak słodkie będzie zawsze dla nas smaczne. Każdy psychiatra, psycholog to państwu potwierdzi. Możemy próbować maskować tylko i wyłącznie te uczucia, natomiast zawsze ludzie będą to w ten sposób odbierali.

Tak, jak powiedziałem, nie chodzi o to, żeby nie prowadzić hodowli. Chodzi o to, żeby prowadzić je w takiej odległości lub przy pomocy takich technologii (te technologie muszą być wymuszone), żeby było to bezpieczne dla okolicznych mieszkańców. Jeżeli hodowca znajdzie sobie miejsce odległe, za lasem, w naprawdę dużej odległości, to nie musi stosować żadnych technologii. Jeżeli próbuje hodować koło mieszkańców, musi stosować technologie. To jest jego i tylko i wyłącznie jego wybór.

Drodzy państwo, tak jak powiedziałem, prawo w Polsce dotyczące tych zagadnień nie działa. Prawo ochrony środowiska w teorii daje kompetencje wójtom do ochrony przed emisjami. Jest to teoria, to nigdy w Polsce nie zadziałało. Tak naprawdę jakikolwiek system kontroli nad tym jest totalnie martwy. Jest totalna sprzeczność. To, co deklaruje hodowca w pozwoleniu na budowę, niekoniecznie musi być spójne z tym, co jest w pozwoleniu środowiskowym. To, co deklaruje się do dopłat wszelkiego rodzaju… Od niedawna pojawiły się pierwsze przepisy, że trzeba mieć decyzję środowiskową potwierdzającą wielkość DJP, którą nam wolno hodować. Wcześniej można było w decyzji środowiskowej uzyskać pozwolenie na 50 DJP, a wnioskować o dopłaty na przykład na 500 DJP, choć aż takich kontrastów chyba nie było. Dzisiaj powoli zaczyna się coś z tym zmieniać.

Cóż, drodzy państwo, kończąc, potrzebujemy mechanizmów, które obecne źle pobudowane gospodarstwa zabezpieczą przed oddziaływaniem na otoczenie. Nie wiem, być może w formie dopłat, pomóżmy im jakoś. A jednocześnie z drugiej strony stworzymy system, gdzie tworzymy wyizolowane, bezpieczne przestrzenie dla dużych hodowli. Jak mówię, ja nie chcę tutaj negować i nie chcę twierdzić, że jedyną przyszłością są małe gospodarstwa rodzinne, nie wiem tego. Wiem, że dzisiejsze prawo w żaden sposób nie broni mieszkańców w żaden, nawet najmniejszy sposób.

I moje ostatnie słowo. Drodzy państwo, pięć lat zajmuję się tym tematem. Jestem w stanie znaleźć obejście każdego obecnego przepisu i zbudować fermę w praktycznie każdym, dowolnym miejscu, gdzie pozwala na to plan zagospodarowania. Chętnie to państwu przedstawię, nie będę o tym mówił publicznie, bo chyba nie powinniśmy rozgłaszać takich informacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję.

Następny pan na końcu, bardzo proszę. Może pan w tym w tym rzędzie, bo pan się wcześniej zgłaszał. Proszę.

Prezes Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz Piotr Lisiecki:

Dzień dobry. Piotr Lisiecki, Krajowa Izba Producentów Drobiu i Pasz.

Szanowni państwo, przepraszam za dosłowność, ale skład naszej kupy nie zależy od tego, czy jemy sami, czy z rodziną, tylko zależy od tego, co jemy. Podobnie jest z odchodami zwierząt. To nie jest ważne, czy zwierzę żyje osobno, czy w stadzie. Ważne

jest to, co je, czym jest karmione. W nowoczesnej fermie zintegrowanej hodowca właśnie ma kontrolę nad tym, co je zwierzę, a więc mamy kontrolę nad tym aspektem i możemy wpływać na jakość odchodów, na jakość przyszłych nawozów.

Natomiast efektywność nowoczesnej produkcji, proszę państwa, jest dużo wyższa niż innych, powiedzmy, prymitywnych systemów, wolnowybiegowych – jak zwał, tak zwał. Efektywność objawia się tym, że na jednostkę pozyskanego mięsa, na jajko zużywamy znacznie mniej zasobów naszej planety – energii, paszy, zboża na paszę, ogrzewania, energii do ogrzewania, obsługi, transportu. Tym samym uważam, że nowoczesne fermy ratują naszą planetę przed dewastacją, ratują naszą planetę.

Ja nie jestem bardzo stary, ale za mojego życia ludność Ziemi zwiększyła się o 4 mld. Ktoś musi ich karmić, bo jak nie, to czekają nas ogromne, ogromne problemy, łącznie z masową imigracją i wojnami. A zatem nie atakujmy producentów żywności. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, teraz pan.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Arteco im. prof. Leona Wyczółkowskiego w Gościeradzu Sebastian Duks:

Dzień dobry, nazywam się Sebastian Duks i reprezentuję Stowarzyszenie Arteco.

Chciałem powiedzieć najpierw może dosłownie dwa słowa o miejscowości, którą będę opisywał, czyli o Gościeradzu. To jest miejscowość, która wsławiła się tym, że w międzywojniu działał tam i tworzył Leon Wyczółkowski, a niestety dzisiaj jest sławna z czegoś zupełnie innego, czyli z działalności fermy, która zatruwa środowisko.

Jeśli chodzi o samą fermę, to ona ma wielkość około 223 dużych jednostek przeliczeniowych o średniorocznej obsadzie. I tak naprawdę wody, które są zatruwane przez tę fermę, spływają do Brdy, a później dochodzą dalej, stają się wodą pitną w części, z której korzysta ujęcie wody w Bydgoszczy. A zatem tu jest pierwszy problem.

Druga rzecz jest taka, że pomiary wód, które przeprowadziłem w ramach mojej pracy dyplomowej, obejmowały... Aha, jeszcze taka mała uwaga – bardzo bym prosił o otwarcie mojej pracy, którą podesłałem. To są fragmenty z pracy inżynierskiej pod tytułem „Analiza oddziaływania” itd. Mam kilka zdjęć i chciałbym się nimi podzielić.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Przepraszam. Wie pan, żebyśmy mieli jasną sytuację, tak? To naprawdę nawet nasz największy zachwyt pana dokonaniami w pracy dyplomowej nie jest tematem…

Przedstawiciel Stowarzyszenia Arteco Sebastian Duks:

Ale tu nie chodzi o…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Nie mamy tego analizować. Mamy analizować…

Przedstawiciel Stowarzyszenia Arteco Sebastian Duks:

Oczywiście, tu chodzi o twarde dane, które zebrałem.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Ale niech pan posłucha. Niech pan posłucha. Moglibyśmy pewnie przez dwa tygodnie prowadzić posiedzenie Komisji bez przerwy i analizować setki ferm w całej Polsce. Ja akurat tym problemem jestem osobiście też zainteresowany, ponieważ jestem z Bydgoszczy. Tylko jeszcze przed chwilą to państwu tłumaczyłem: rozmawiamy o pewnym zjawisku i o tym, jak to zmienić; co doprowadzi do tego, żeby Gościeradz znowu był sławny z powodu Wyczółkowskiego, a nie, jak pan mówi, z powodu tych problemów, które są w tej chwili z fermą. Nie rozmawiamy na taki temat, żeby pan nam wykazał i dokonał szoku, do jakich tam rzeczy dochodzi, bo, jak myślę, pewnie pana przedmówcy i następni rozmówcy też mogą nas szokować. My generalnie przygotowaliśmy się do dyskusji i wiemy...

Przedstawiciel Stowarzyszenia Arteco Sebastian Duks:

To nie jest tak do końca.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

My wiemy, że ten problem jest niezwykle poważny, natomiast jak sobie z nim poradzić? Ja bym od pana oczekiwał podpowiedzi, co mamy zrobić, jakie mamy podejmować decyzje legislacyjne, żeby skutecznie z tym problemem walczyć.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Arteco Sebastian Duks:

Czy ja mogę teraz coś jeszcze powiedzieć?

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

A to, co pan mówi, to jest ewentualnie kwestia… Zapraszam być może do mnie do biura i złożymy doniesienie do prokuratury, jeżeli tam jest gdzieś łamane prawo, ale to są dwie zupełnie różne rzeczy. To nie jest temat dla Komisji.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Arteco Sebastian Duks:

Dobrze, oczywiście, to jest osobna kwestia.

Ale co chciałem powiedzieć – bo pan mówił, żeby w to może nie wchodzić. No, ale jednak tak naprawdę w Polsce tych badań się nie prowadzi, jeśli chodzi konkretnie o stężenie różnych związków. Chciałem o tym dosłownie kilka słów powiedzieć, dlatego też tutaj…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

To bardzo proszę, niech pan powie.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Arteco Sebastian Duks:

Tak? Jeśli chodzi o kwestię stężeń, to może powiem o tym, jaka jest emisja gazów cieplarnianych dokonywana przez fermę, która ma 233 DJP. W ciągu roku taka ferma wytwarza 8 ton, 8 tys. kg metanu z odchodów zwierzęcych i procesów trawiennych. To jest 509 kg pyłów zawieszonych PM_{10} i 86 kg tych najniebezpieczniejszych, czyli $PM_{2,5}$.

Dalej, jeśli chodzi o jakość wody, to tutaj oczywiście było kilka stanowisk badawczych. Jeśli chodzi o wody opadowe, to widać ewidentnie, że one są przeżyźnione. Są przeżyźnione kilkunastokrotnie, a nawet kilkudziesięciokrotnie dla niektórych parametrów, takich jak na przykład sód, potas czy… Tutaj jest ich więcej, może już nie będę wymieniał wszystkich.

Jeśli chodzi o wody powierzchniowe, to jest tak naprawdę to samo co przy wodach opadowych, przy czym jeszcze występują algi, to był konkretny gatunek, *Haematococcus pluvialis*, które zabarwiają wodę na czerwono. To nie jest przypadek jednostkowy, tak się dzieje w wielu miejscach w Polsce, tylko po prostu tu zostało to zidentyfikowane. Jeśli chodzi o skład wód gruntowych, to one są ewidentnie przeżyźnione. Widać bardzo dużą korelację między jakością wód, które się znajdują bliżej fermy, a wodami, które są od fermy dalej. Tak naprawdę wszystkie wody, które są bliżej ferm, podpadają pod wody słabej klasy. Z tymi wodami, które są dalej, jest już lepiej, ale jednak coś się z tymi zanieczyszczeniami dzieje. One muszą grawitacyjnie ściekać po prostu w dół.

Wykryto też w wodach studziennych na przykład antybiotyki, wykryto konkretnie enrofloksacynę. Wykryto również w wodzie ze studni…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Wszystkich państwa informuję, że za 15 minut będą odpowiedzi ministerstwa.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Arteco Sebastian Duks:

Już kończę, już kończę. Jeszcze pomiary (*niesłyszalne)*…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Wie pan co? To naprawdę bardzo ciekawe na konferencję naukową. A nam tutaj ma z tego wynikać, co my mamy zrobić, jakie mamy podjąć działania. Pan naprawdę pomylił miejsca, bo konferencja naukowa to jak najbardziej tak. Natomiast my mamy dojść do wniosków, co mamy zmienić w prawie, żeby było bardziej skuteczne w tym przypadku.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Arteco Sebastian Duks:

Należałoby działać w ten sposób, żeby na pewno przeprowadzić kontrole, które byłyby długotrwałe, bo moje badania trwały na przykład półtora roku, a żadnych takich badań, niestety, nie można uświadczyć ze strony organów do tego upoważnionych. A więc to byłby na pewno pierwszy, najważniejszy postulat.

Druga rzecz to po prostu kontrolować to… Mogę się podzielić zdjęciami martwych prosiaków, które były wyrzucane na obornik. To jest kolejna rzecz i kolejny problem, czyli zagrożenie epidemiologiczne.

To się wszystko łączy, nie można o tym mówić w oderwaniu od propozycji. Myślę, że jednak jakaś wymiana poglądów, wymiana myśli powinna zajść, szczególnie jeżeli jest poparta badaniami. A jak pan poseł Urbaniak zaczął stosować chwyty retoryczne na temat tego, jak to niektórzy są uciskani, to po pierwsze należy po prostu podejść do tematu porządnie i to wszystko zbadać, a nie opierać się tylko na tym, co się mówi, bez poparcia słów żadnymi danymi.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz pani, bardzo proszę.

Proszę państwa o dyscyplinę czasową, bo ja już widzę, że nie wszyscy państwo w ogóle będą mieli możliwość zabrania głosu. A ja bym tego nie chciał, więc proszę naprawdę o dyscyplinę czasową.

Proszę.

Koordynatorka ds. partnerstwa Green REV Institute Daria Janowicz:

Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni państwo, bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu. Reprezentuję Green REV Institute.

Bardzo się cieszę, że są osoby reprezentujące Ministerstwo Klimatu i Środowiska, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwo Zdrowia…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Proszę jeszcze podać, jak się pani nazywa.

Koordynatorka ds. partnerstwa Green REV Institute Daria Janowicz:

Daria Janowicz. Bardzo mi miło.

Niestety, brakuje resortów edukacji, rodziny i polityki społecznej.

Fermy przemysłowe to ponoszenie kosztów zdrowotnych, środowiskowych, społecznych i etycznych. Ponad 2 tys. ferm przemysłowych jest finansowanych z naszych kieszeni – tutaj mowa o wspólnej polityce rolnej. Proszę sprawdzić, ile środków z dotacji otrzymanych w ostatnich latach otrzymały spółki inwestorów z Sadkowa – mowa o fermie produkcji mleka, ponad 1000 krów tak zwanych mlecznych. Proszę państwa, spójrzmy na ostatni program Fundusze Europejskie Pomoc Żywnościowa – nie ma w nim mowy o klimacie i zdrowiu. Spójrzmy na system dawania mleka w szkołach dzieciom i młodzieży z pieniędzy wspólnej polityki rolnej. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa mówi wprost: nie ma kryteriów dotyczących ekologiczności czy standardu w zakresie dostawców.

Następnie mamy nową fabrykę, która jest zaplanowana w Kutnie. Planuje ją zbudować Animex. Przypomnę, że Animex to część Smithfielda, czyli azjatyckiego giganta biznesu zwierzęcego i niszczenia bioróżnorodności. Czy zebrane tu resorty planują powstrzymać te inwestycje? Bo jednak trudno nazwać inwestycjami miejsca, które łączą w sobie wszystkie elementy katastrofy dla środowiska naturalnego, praw człowieka i praw zwierząt.

Następnie mamy kolejną kwestię. Ukraina płonie. Była na czwartym miejscu produkcji mięsa z kurczaków na świecie. Polska jest niechlubną liderką tej produkcji w Unii Europejskiej. Produkcja ta ma destruktywny wpływ na środowisko naturalne. Jakie działania są podejmowane, żeby polscy i zagraniczni inwestorzy oraz zwierzęcy kapitaliści nie rozpoczynali wyścigu Polski o pierwsze miejsce, wykorzystując wojnę na Ukrainie, ale żeby wzmacniać bezpieczeństwo żywnościowe i inwestycje oparte na roślinnym systemie żywności?

Jeszcze ostatnia kwestia. Bardzo proszę o łączenie kropek. W polskich dokumentach strategicznych 2021–2027 nie ma mowy o działaniach przeciwko fermom i na rzecz ich zamykania, mimo że debata świata koncentruje się na ograniczaniu działań intensywnego rolnictwa zwierzęcego – w imię bioróżnorodności, praw człowieka, praw zwierząt i katastrofy klimatycznej. Tylko w dokumentach WPR mamy wzmianki na temat ferm

przemysłowych, tak zwanych futerkowych. Dlaczego pomijacie państwo raporty IPCC, badania naukowe i ogólnie dostępną wiedzę? Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):
Dziękuję. Bardzo proszę, teraz pani.

Przedstawicielka społeczności miejscowości Kolonia Kuźnia i Wałsnowa Renata Derleta:
Dzień dobry państwu. Nazywam się Renata Derleta, przyjechałam tutaj z miejscowości Kolonia Kuźnia w województwie mazowieckim.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):
Za panią jest włączony kolejny mikrofon. Prosiłbym o wyłączenie. Dziękuję. Bardzo proszę.

Przedstawicielka społeczności miejscowości Kolonia Kuźnia i Wałsnowa Renata Derleta:
Jestem mieszkanką. Mieszkam w małej w odległości właśnie od takiej chlewni, która zatruwa nam życie – mieszkańcom wsi Kolonia Kuźnia i Wałsnowa. Działalność ta przyczyniła się i pogorszyła warunki życia i komfort naszych mieszkańców. Odór, który towarzyszy nam w dzień i w nocy, jest nie do wytrzymania. Powoduje nie tylko nieprzyjemny zapach, ale także bóle głowy, wymioty, biegunki, duszności, kaszel, pieczenie i łzawienie oczu zarówno u dorosłych, jak i u dzieci. Szczególnie uciążliwy dla mieszkańców jest brak możliwości przewietrzenia mieszkań z powodu strasznego odoru, nie mówiąc już o wywieszeniu ubrań po praniu – przechodzą smrodem gnojowicy.

Problem ten potęguje się u nas najbardziej w okresie letnim. Nasze dzieci muszą się wychowywać w niesprzyjających warunkach, co negatywnie wpływa na ich zdrowie, jak i samopoczucie. Koledzy nie chcą przyjeżdżać w odwiedziny, ponieważ okropnie śmierdzi. Dzieci powinny korzystać ze świeżego powietrza, przeważnie latem, ale nie możemy, bo śmierdzi. Mieszkamy blisko rzek i lasu, ale nie możemy korzystać ze swoich posesji, bo ciągle towarzyszy nam smród.

Tu, gdzie mieszkamy, zebraliśmy ponad 140 podpisów. Nie tylko z mojej, ale i z leżącej obok miejscowości. Państwo mówią, że jest jakaś odległość – tu nie ma odległości. My mieszkamy blisko, sąsiedzi mieszkają gdzieś tam 200 m, 400 m, 500 m czy ileś metrów dalej i odczuwają to samo – smród, który cały czas nam towarzyszy.

Instytucje, które prosiliśmy o pomoc… Gmina, która nas reprezentuje, twierdzi, że nie ma takich narzędzi, żeby cokolwiek mogła zrobić w tej sprawie. Pisaliśmy także do powiatowej stacji sanitarno-epidemiologicznej w Szydłowcu, do lekarza weterynarii, do pani poseł Agnieszki Górskiej, która ma biuro poselskie w Szydłowcu. No, ale każda z tych instytucji twierdzi, że nie można zmierzyć smrodu, a o naszym zdrowiu nikt nie pomyśli.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):
Naprawdę, proszę państwa, raz jeszcze: to są niezwykle ważne sprawy i nie muszą państwo przekonywać – myślę, że większości na sali – że takie problemy są. Są pewnie jeszcze w wielu miejscach w Polsce i coś z tym niewątpliwie trzeba zrobić. Tylko my szukajmy tutaj rozwiązania. Od tego jest Komisja – nie od tego, żeby zgłaszać te problemy, tylko żeby szukać rozwiązania tych problemów. Ja to próbuję państwu wyjaśnić, bo to jest tak, że absolutnie podzielam pani oburzenie, tak samo jak pana z Gościeradza – proszę o kontakt z moim biurem. Jak będzie można, spróbuję podziałać z gminą, ze służbami, z prokuraturą, żeby coś z tym problemem zrobić. Ale tutaj musimy próbować wyjść z konkluzją, którą później resorty przełożą na jakieś rozwiązania legislacyjne, nad którymi będziemy dalej pracować. O to tutaj chodzi.

Przedstawicielka społeczności miejscowości Kolonia Kuźnia i Własowa Renata Derleta:
Wie pan co? Jeszcze ostatnie słowo. Zapraszam państwa do pomieszkania z nami.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):
Ale nie musi mnie pani przekonywać, ja pani wierzę, że tak jest. Wie pani, ja też miałem zgłoszenia. Zgłaszali się do mnie ludzie tak mieszkający z mojego terenu. Doskonale wiem, o czym pani mówi. Jest to absolutnie oburzające, skandaliczne – tak. Tylko nie chodzi o to, żebyśmy tutaj pokazywali kolejne, tragiczne sytuacje. Chodzi o to, żebyśmy próbowali, żebyście państwo powiedzieli, co waszym zdaniem nie funkcjonuje lub

źle funkcjonuje, jeżeli chodzi o służbę państwa, co należy zmienić? Ustawa odorowa – wiemy. Co jeszcze możemy zmienić, aby zmienić tę sytuację?

Przedstawicielka społeczności miejscowości Kolonia Kuźnia i Własowa Renata Derleta:

My kręcimy się w kółko. Piszemy pisma do ministerstwa, piszemy różne pisma, cały czas kręcimy się w kółko, ciągle nas odsyłają. Wójt gminy nie ma narzędzi, więc piszemy do starosty. Starosta nie ma, wysyła nas do marszałka Sejmu, piszemy do marszałka Sejmu, wysyła nas, bo macie wójta gminy. Wójt gminy znowu nas wysyła i leci czas, a my jak mieszkaliśmy w smrodzie, tak w nim żyjemy.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przedstawicielka społeczności miejscowości Kolonia Kuźnia i Własowa Renata Derleta:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Pan teraz. Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Otwarte Klatki Paweł Rawicki:

Dzień dobry. Paweł Rawicki, Stowarzyszenie Otwarte Klatki.

Od 10 lat zajmujemy się tematem przemysłowej hodowli zwierząt, dostajemy bardzo, bardzo dużo zgłoszeń od lokalnych społeczności z tymi samymi problemami, o których pani przed chwilą powiedziała. Właściwie sam osobiście byłem w kilkudziesięciu takich miejscach w ciągu 10 lat, gdzie te problemy występują. Myślę, że w toku spotkania trochę zapomnieliśmy, że zaczęliśmy je od bardzo twardych danych z Ministerstwa Zdrowia o wpływie ferm przemysłowych, dużych hodowli zwierzęcych na zdrowie ludzkie. To są bardzo przekonujące, bardzo tak naprawdę szokujące dane, które – i to chciałbym bardzo mocno podkreślić – mówią o wpływie ferm legalnie działających, ferm działających zazwyczaj zgodnie z prawem, więc nie możemy też zrzucać (*niesłyszalne*)…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Przepraszam bardzo, jedna rzecz. Chcę panu przerwać, bo myślę, że chyba zrobię chwilę przerwy, ponieważ osoby zainteresowane, całe prezydium Komisji Rolnictwa i pani poseł Tracz, teraz wszyscy wyszli i w zasadzie… A to oni byli inicjatorami tego spotkania. Chciałbym, żeby jednak prezydium Komisji Rolnictwa tego słuchało, bo to była ich inicjatywa. Nie ma nikogo z prezydium, żeby było jasne, niezależnie…

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ale posłowie Komisji są.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Tak, ja wiem, ja to rozumiem, ale trochę to tak słabo jest.

Prezes Stowarzyszenia Otwarte Klatki Paweł Rawicki:

Może dokończę. Dokończę, dwa zdania?

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

OK, tak. Tylko powiedzcie państwo, co ma zrobić pan minister w tej sprawie.

Prezes Stowarzyszenia Otwarte Klatki Paweł Rawicki:

Przechodząc już stricte do tego, co można zrobić, to są takie trzy najważniejsze kwestie. Tym, czego ja też się bardzo boję, jest to, czego nie wiemy tak naprawdę. Powinniśmy dużo więcej poświęcić na badania na temat wpływu ferm na zdrowie ludzi, Myślę, że tutaj jest duże pole do rozwoju, żebyśmy mieli tę wiedzę dużo, dużo większą. I to jest podstawa do dalszych działań, a więc te badania w kierunku poznania, poszerzenia wiedzy to jest klucz.

Druga sprawa to ustawa odległościowa. To jest temat powtarzany i to jest temat, co chcę bardzo mocno powiedzieć, na wczoraj, ponieważ ten problem pogłębia się z każdym rokiem. Jest coraz gorzej, jeśli chodzi o liczbę ferm i skalę problemu.

Trzecia kwestia to jest wsparcie gmin w tworzeniu miejscowych planów zagospodarowania. Zbyt często gminy przerzucają problem na kwestię finansów lokalnych i na to,

że po prostu na tworzenie tych planów ich nie stać. A kiedy pojawia się problem dużej fermy, jest już niestety za późno. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie pośle, posłowie zabierali głos. Na końcu, po zaproszonych gościach, oddam panu głos, bo runda poselska była. Chcę, żeby zaproszeni goście mieli możliwość, by się wypowiedzieć.

Bardzo proszę, pani na końcu nie zabierała głosu. Proszę bardzo.

Przedstawicielka Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym Marta Moraczewska-Szenfeld:

Dzień dobry. Marta Moraczewska-Szenfeld, Koalicja Społeczna Stop Fermom.

Bardzo dziękuję wszystkim państwu, że zechcieliście się w ogóle pochylić nad tym tematem. Temat jest naprawdę bardzo ważny, bo myślę, że żadne z nas nie kwestionuje tego, że zdrowie i życie człowieka jest wartością najwyższą. Niezależnie od tego, jakie można zarobić pieniądze na fermie mniejszej bądź większej.

Natomiast proszę państwa, myślę, że oprócz tych wszystkich kwestii, które należy zrobić – ustawa odległościowa czy badania, których faktycznie nie ma – jest jeszcze jedna rzecz. Zaczynamy procedurę, jeżeli chodzi o uzyskiwanie wszystkich zgód na postawienie takiej fermy, od decyzji środowiskowej. Myślę, że tutaj zaczyna się pierwszy błąd, że tak naprawdę raporty środowiskowe, które są przedstawiane przez inwestorów, to są raporty, dokumenty prywatne. Tak naprawdę w tych dokumentach może być zupełnie wszystko. W zależności od tego, jakie dane tam włożymy, takie dane z tego wyjmiemy. W związku z powyższym to jest ogromny problem.

Mało tego, jest następna kwestia. Państwo mówicie o tym, że tak naprawdę ocena oddziaływania na środowiska jest oceną zabezpieczającą później przed niekorzystnym oddziaływaniem, przed zwiększeniem niekorzystnego oddziaływania na środowisko. Problem polega na tym, że jeden z głównych organów wyspecjalizowanych, który zabiera głos w tej sprawie, czyli powiatowy państwowy inspektorat sanitarny, tak naprawdę wydaje tylko opinię. Ta opinia nie jest podstawą, nawet jeśli jest negatywna, do odmowy wydania decyzji środowiskowej. W zasadzie gdyby powiatowy inspektorat sanitarny napisał tam, że tak naprawdę to połowa ludzi się pochoruje, a druga połowa umrze, to też się niewiele zmieni.

Owszem, organy biorą to w jakiś sposób pod uwagę, natomiast każdy sąd... W orzecznictwie w ogóle jest taka linia, że w zasadzie tego typu opinia jest uzgodnieniem miękkim i nie jest jedną z przesłanek odmowy wydania decyzji środowiskowej. W takiej sytuacji, w jaki sposób, już na etapie tej decyzji środowiskowej, jest chronione zdrowie mieszkańców wokół? Nie ma możliwości sprzeciwu lokalnej społeczności, która owszem, w toku tego postępowania wypowiada się na ten temat, natomiast jest to znowu kwestia tylko tego, że może wskazać na jakieś rzeczy, które można bardziej zbadać, bardziej obejrzeć, ale to nie jest wiążące.

Myślę, że trzeba by było wrócić do raportu. Raportu, który tak naprawdę powinien być przygotowywany nie przez prywatnych inwestorów, tylko przez wyspecjalizowane instytucje. Powinna być za to odpowiedzialność. Za informacje w tych raportach powinna być odpowiedzialność. To jest jedna rzecz.

A druga rzecz, na którą też chciałam zwrócić państwa uwagę, to jest na przykład problem zeszłorocznej ptasiej grypy. Jest problem ASF, ale także ptasiej grypy. W ubiegłym roku to było 405 ognisk plus 98 ognisk wśród dzikiego ptactwa, w tym roku jest 29. Dwa lata temu to było 57. Proszę państwa, przypadki grypy ptaków, która została przeniesiona na człowieka, są znane na całym świecie. Czy nie należałoby w jakiś sposób zabezpieczyć tak naprawdę przed tego typu następnymi wypadkami na przyszłość? Myślę, że z tego typu sytuacjami będziemy mieli częściej do czynienia. Zmienia się klimat, zmieniają się warunki i zimy są cieplejsze. Z tego, co wypowiada pan główny lekarz weterynarii, wynika, że to będzie w zasadzie choroba całoroczna, a nie choroba sezonowa. Dziękuję pięknie.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Korwin-Mikke, bardzo proszę.

Poseł Janusz Korwin-Mikke (Konfederacja):

Proszę państwa, to nie jest temat na posiedzenie Komisji Zdrowia i ja nie rozumiem… To znaczy rozumiem sytuację pani, która mieszka koło tej chlewni. Natomiast zamiast pisać podania, pisać listy, zbierać podpisy, należy wziąć jednego adwokata, wytoczyć proces tej fermie i koniec, od tego są sądy. Państwo nie może przewidzieć tego, co się dzieje, od tego są sądy, żeby rozstrzygać indywidualnie. Na przykład jak to jest nie do zniesienia, to trzeba dać takie odszkodowanie, żeby się nie opłacało was dalej zatruwać. To jakieś kompletne nieporozumienie.

Po drugie, nie jest ważne, co się napisze w podaniu o wybudowanie czegoś tam, tylko jak to potem działa. Wybudować sobie można, a jak działa źle, to jest wyrok sądowy i trzeba zdemontować to, co zostało zrobione – dopiero po owocach ich poznacie. Nie można z góry napisać podania i zdecydować, czy to będzie przeszkadzało, czy nie będzie przeszkadzało. Najpierw budujemy i potem patrzymy, czy to daje się znieść, czy nie. To jest właściwa kolejność. Tylko w Polsce jest taka zasada, że jak coś się wybuduje, to już nie można tego zlikwidować. No, można.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz przechodzimy do odpowiedzi. Pan minister Kołakowski. Proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

Szanowny panie przewodniczący, Wysokie Komisje, zaproszeni goście, bardzo dziękuję za wszystkie głosy, pytania, wnioski, postulaty. Natomiast resort rolnictwa, rząd czy organy państwa muszą patrzeć na kwestię związaną z zapewnieniem bezpieczeństwa wyżywienia Polski i Polaków, jak również bezpieczeństwa produkcji bezpiecznej żywności. To jest warunek *sine qua non*. Padały głosy, że jest wojna na Ukrainie i wszystko wolno, jakiś taki głos słyszałem. Nie. Muszą być przestrzegane przepisy, mamy uregulowania związane z akcesją unijną, mamy wewnętrzny stan prawny i te przepisy są realizowane.

Jednocześnie odnośnie do jednego z pytań chcę poinformować, iż gospodarstwa utrzymujące zwierzęta gospodarskie w celu umieszczenia na rynku tych zwierząt lub produktów pochodzących z i od tych zwierząt znajdują się pod nadzorem powiatowego lekarza weterynarii. Wyżej wymieniona działalność może być prowadzona po uprzednim zgłoszeniu zamiaru jej prowadzenia powiatowemu lekarzowi weterynarii, który na tej podstawie wpisuje gospodarstwo do rejestru podmiotów nadzorowanych.

Szanowni państwo, to jest bardzo trudny problem, związany z tematyką dzisiejszego posiedzenia Komisji. Chciałbym, aby Wysokie Komisje, panowie przewodniczący, całe środowisko spojrzeli na sytuację wsi, tego rolnika-producenta, który ma na utrzymaniu rodzinę, zobowiązania, kredyty, podatki. Ta społeczność tam żyła od pokoleń, od setek lat. Każde działanie prawne musi być prowadzone z poszanowaniem konstytucji, swobody działalności gospodarczej, prawa własności, to musi być uszanowane.

Rozumiem, że powstały obiekty, które być może najprawdopodobniej według tych zgłoszeń naruszają wiele przepisów i powodują rzeczywiście te odory, bardzo trudne do życia w pobliżu dla innych mieszkańców. Natomiast każde działanie prawne musi się opierać na aktach prawnych już obowiązujących. Jeżeli są wnioski czy sytuacje, które powodują potrzebę powstania nowego prawa, to takie prawo będzie tworzone, ale każde prawo musi być tworzone w ten sposób, żeby uszanować innych. Jeszcze raz powtórzę: te gospodarstwa rolne też mają prawo do prowadzenia swojej działalności gospodarczej. Nie możemy dzisiaj… Jeżeli na sali zebrałaby się większość przeciwników czy zwolenników ograniczenia czy likwidacji polskiej hodowli, to nie znaczy, że mamy doprowadzić do likwidacji hodowli. Rolą państwa, powtórzę, jest zabezpieczenie bezpieczeństwa żywnościowego Polski i Polaków. Musimy brać pod uwagę wszystkie aspekty.

Nie chciałbym dzisiaj ferować wyroków, czy będziemy tworzyć stan prawny taki czy inny. Mamy tworzyć taki stan prawny, żeby gwarantował bezpieczeństwo ekonomiczne polskich rolników, producentów produkcji roślinnej i zwierzęcej. Tam, gdzie są zwierzęta, to wiadomo, że pewien odór jest – w większym czy mniejszym stopniu,

w zależności od wielkości czy intensyfikacji produkcji czy rodzaju skarmianych pasz. Ale też są uregulowania, które będziemy w najbliższym czasie przyjmować, jak np. ustawę o paszach.

Szanowni państwo, musimy bardzo odpowiedzialnie podejść do tej kwestii. Dzisiaj, wobec tej sytuacji, jaka jest dzisiaj – mówię o skutkach, jakie są na Wschodzie, na rynkach giełd światowych… Szanowni państwo, żywność drożeje i nawet u nas to widzimy. To nie jest wina polskiego państwa, tylko to jest sytuacja spowodowana konfliktem na rynkach, na giełdach światowych zbóż, mięs i innych artykułów rolnych naszej żywności. Naprawdę apeluję do wszystkich państwa – musimy podejść do tego bardzo odpowiedzialnie. Tutaj usłyszałem głos, ktoś przechodził i mówił :„Chyba żebyśmy na wegetarianizm przeszli”. Nie, każdy ma prawo jeść to, na co ma ochotę.

Natomiast, proszę państwa, jeszcze raz apeluję – nie doprowadźmy do absurdu. Musimy zabezpieczyć bezpieczeństwo żywnościowe Polaków. Inne państwa z innych szerokości geograficznych nam tego zazdroszczą, że mamy bezpieczeństwo żywnościowe. My dzisiaj musimy wyżywić w granicach terytorium Rzeczypospolitej ponad 40 milionów ludzi. I nasza sytuacja pozwala na to, że w ubiegłym roku wyeksportowaliśmy żywność na ponad 40 mld euro. Nasza sytuacja, tj. nasza szerokość geograficzna, gleba, klimat, wysoki poziom techniki w rolnictwie, nowe technologie.

Narzekamy na jakość naszej żywności na fermach. Czy to jest mniej, czy bardziej sprawiedliwe, nie będę tego oceniał, ale nasza żywność, nawet z tych ferm, które krytykujemy, jest poszukiwana na świecie, bo na świecie brakuje żywności, a szczególnie brakuje dobrej żywności. Teren Zatoki Perskiej, mówimy o petrodolarach …Natomiast z tamtej szerokości geograficznej patrzą na nas jako na państwo dostatku, że mamy bezpieczeństwu żywności. Możemy dzisiaj wybierać: jeść wieprzowinę, wołowinę, drób czy inne rodzaje. Naprawdę doceńmy to, co mamy.

Natomiast rzeczywiście jest problem. Panie przewodniczący, jeszcze chwilę. Jest problem, bo w majestacie też istniejących przepisów powstały obiekty, wielkie obiekty hodowlane i są uciążliwości. Jeżeli są problemy, proszę zgłaszać to odpowiednim instytucjom kontrolnym. Inspekcja Weterynaryjna dzisiaj jest jedną z najbardziej obciążonych inspekcji w naszym państwie – tyle chorób zakaźnych, całe bezpieczeństwo żywności od pola do stołu. W tym przypadku mówię o…

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Panie ministrze, też przypominam o czasie, bo będą niedługo głosowania.

Sekretarz stanu w MRiRW Lech Kołakowski:

Panie przewodniczący, wobec tak bardzo ważkich spraw ja muszę te słowa powiedzieć. Pan pozwalał wypowiadać się po 10 minut, po 15 minut pojedynczym osobom, a mnie odbiera pan możliwość zabrania głosu.

Szanowni państwo, rozumiem, te prace powinny trwać. Jestem za tym, żeby żywność była zdrowa, żeby woda była czysta, trawa zielona, żeby żywność była zdrowa. Ja sam też mieszkam na wsi. Natomiast musimy zdecydować, jakie mamy mieć państwo – czy produkujące żywność, czy mamy się stać importerem i ma być głód. Musimy naprawdę zdecydować. To są bardzo odpowiedzialne decyzje, jakie będziemy podejmować w tych ustawach. Jeżeli według tutaj zapisanych ustaw – odległościowej, odorowej czy o planowaniu zagospodarowania przestrzennego – podejdziemy nazbyt emocjonalnie, możemy doprowadzić do upadku polskiej hodowli. A ja się temu sprzeciwiam, bo mamy hodowlę rozwijać. Dzisiaj wiele gospodarstw rodzinnych, mając na względzie skutki ekonomiczne, nie może ograniczyć się do chowu 20 krów. Gospodarstwo ma mieć 200 krów, żeby się utrzymało. Kto zapewni bezpieczeństwo ekonomiczne mieszkańcom wsi, tym rolnikom?

Dalej idąc – obiekty. Nie mówię, żeby nadal budować wielkie kolosy, molochy. Jeżeli wprowadzimy nazbyt restrykcyjne przepisy, to ekonomicznie opłacająca się obora będzie musiała być wybudowana na 2 km czy 3 km za wsią, a doprowadzenie mediów, budowa drogi będzie kosztować kilka milionów. Kto za to zapłaci? Czy gmina za to zapłaci? Natomiast proszę zrozumieć, że jeżeli ktoś nabywał grunty pomiędzy gospodarstwami, bo był jakiś pasek, wolne siedlisko, to kupując między oborami grunt w celu rekreacyjnym, nie

będzie miał gruntu w celu rekreacyjnym. Ten grunt powinien kupić rolnik sąsiadujący, jeżeli go na ten grunt stać.

Chciałbym powiedzieć, proszę państwa, że jestem przyjazny ustawom, uregulowaniom, które chronią wodę, powietrze i zdrową żywność. Natomiast jeszcze raz, panie przewodniczący, musimy wziąć pod uwagę wszystkie elementy ekonomiczne, środowiskowe, a nade wszystko obowiązek państwa polskiego, polegający na zapewnieniu bezpieczeństwa żywnościowego i jakości tej żywności.

Co mogę zaproponować? Powróćmy po pewnym czasie do tej dyskusji, przyjrzyjmy się proponowanym uregulowaniom, ale apeluję – nie róbmy tego pochopnie, bo możemy jako państwo kiedyś bardzo tego żałować. Proszę o zrozumienie tego problemu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tomasz Latos (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Nie chciałem w żaden sposób skracać wypowiedzi, natomiast muszę, taka moja rola, pilnować pewnej dyscypliny czasowej ze względu na to, że mamy głosowania już za chwilę.

Natomiast panie ministrze, żeby jedna rzecz była jasna. Nie odnosząc się do pana uwag i wątpliwości, musimy, bo to jest chyba rzecz poza dyskusją, skutecznie egzekwować prawo. To, o czym państwo dzisiaj mówili, te główne problemy, które były poruszane, wynikały z tego, że gdzieś prawo nie jest egzekwowane, że gdzieś ktoś po prostu zwyczajnie łamie prawo przy okazji działania tych różnych ferm. I to jest poza dyskusją niezależnie od tego, jakie rozwiązania prawne czy są, czy będą w przyszłości przyjmowane, bo, jak rozumiem, jest kwestia, jest potrzeba podjęcia pewnie kolejnych rozwiązań prawnych w tym zakresie.

Minister Miłkowski. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MZ Maciej Miłkowski:

Dziękuję bardzo serdecznie. Chciałem bardzo serdecznie podziękować ministrowi Kołakowskiemu, bo często na posiedzeniach Komisji Zdrowia podejmujemy temat bezpieczeństwa lekowego państwa, bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli, a nie ma bezpieczeństwa bez żywości.

Sytuacja geopolityczna, jaka jest teraz… Gdybyśmy nie mieli własnej żywności, to… Po prostu o tym nawet nie można dyskutować. Trzeba wzmacniać ten obszar. Trzeba tylko, tak jak mówił pan minister, przestrzegać istniejących przepisów, a jeśli trzeba je zmienić, to je zmienić. Oczywiście trzeba to robić z wielką rozwagą, ponieważ ta branża musi być dobra, musi się rozwijać. Uważam to za słuszne.

Jeśli chodzi o pytania związane ze zdrowiem, to skupiłem się głównie na skrótowym przedstawieniu materiału, który państwo otrzymali. Były pytania, pierwsze pytanie pani poseł Tracz – czy były prowadzone dogłębne badania ilości hospitalizacji w całej Polsce. Trudno jest określić na poziomie całości, ile osób jest hospitalizowanych i z jakiego powodu, ponieważ mamy statystycznie wszystkie dane, które analizujemy, a są w podziale na kody terytorialne kraju. Nie ma możliwości szczegółowego dookreślenia tych osób, które mieszkają w bezpośredniej bliskości działających wielkich ferm.

Jednocześnie były i są badania, zostały przedstawione w tym materiale głównym, szczegółowym. W materiale, który państwu przedstawiono, podano, że zmiany w układzie oddechowym u pracowników ferm są istotne – 25% osób ma problemy o różnym nasileniu w układzie oddechowym. To są główne elementy. U pracowników są realizowane badania. Państwowy Zakład Higieny przekazał nam te informacje. Są przekazane informacje z medycyny pracy na temat właśnie problemów zdrowotnych tych pracowników, bo każda osoba ma obowiązek stosowania się do zaleceń medycyny pracy.

W ogóle jeśli chodzi o fermy, to wiemy, że fermy są źródłem zoonoz, chorób przenoszonych ze zwierząt na ludzi. W przypadku rolników to jest zdecydowana większość orzeczeń chorób zawodowych, wśród rolników jest to 80%. A więc ma na pewno duży wpływ. Przestrzeganie tych wymogów, które są aktualnie, jest bezwzględnie konieczne i na tym trzeba się skupić. Myślę, że jeszcze w jakimś dłuższym okresie, do miesiąca, przedstawilibyśmy odpowiedź na zapytanie pani poseł Tracz i pani poseł Sójki w tym zakresie. Uzupełnilibyśmy odpowiedź dla Komisji, w szczególności jeszcze powołując się

na badania. Plus ewentualnie przeanalizujemy, czy możemy zrobić badania specjalne, dedykowane zgodnie z tym, co panie posłanki mówiły.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa…

Podsekretarz stanu w MZ Maciej Miłkowski:

Przepraszam bardzo. To przekażemy jeszcze panu.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Bardzo prosimy o przekazanie do obydwu Komisji, a sekretariaty Komisji roześlą posłom.

Czy ktoś z państwa ma jeszcze pytania?

To bardzo proszę jeszcze o stanowisko Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Dyrektor departamentu MKiŚ Agnieszka Sosnowska:

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, w stosunku do informacji, które zostały wcześniej podane w odpowiedzi na pytania i przedłożone przez panów ministrów, ja bardzo dziękuję, że w zakresie bezpieczeństwa żywności zostało podkreślone znaczenie ferm, czyli jak ważna jest działalność przemysłowa, jej wpływ na życie i zdrowie mieszkańców.

Przedstawiałam informację odnośnie do kwestii środowiskowych i w tym zakresie pojawiły się pytania, więc tylko w trzech drobnych sprawach pozwolę sobie odnieść się do pytań zadawanych przez państwa posłów. Jeśli chodzi o monitorowanie emisji do powietrza, ale też zanieczyszczeń wprowadzanych do środowiska, to oczywiście przypomnę, że w ramach państwowego monitoringu środowiska Inspekcja Ochrony Środowiska jest upoważniona do monitorowania przestrzegania przepisów, o których zresztą wspominałam w swoim wystąpieniu. Monitorowania, ale też i kontrolowania – i o tym również przedstawiałam informację. Oczywiście to nie są jedyne służby, które kontrolują działalność gospodarczą w tym obszarze. To oczywiście robi Inspekcja Weterynaryjna, Państwowa Inspekcja Sanitarna. Kwestie związane z budownictwem czy przepisami prawa handlowego również są kontrolowane i monitorowane.

Jeśli chodzi o dokumenty, o które jedna z pań posłanek pytała, a mianowicie o ekspertyzę dotyczącą bezpiecznej odległości, to ekspertyza oczywiście jest jako dokument publicznie dostępna na stronach internetowych Ministerstwa Klimatu i Środowiska, na tej stronie z rozszerzeniem gov.pl w zakładce, która dotyczy uciążliwości zapachowej. Tam również znajduje się kodeks przeciwdziałania uciążliwości zapachowej przygotowany w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, które zawiera zestaw dobrych praktyk i rozwiązań, które są zalecane do stosowania. Wiedzą państwo doskonale, że kodeksowe zestawy dobrych praktyk mają duże znaczenie, natomiast nie są wiążącym prawem.

Natomiast jeśli chodzi o wiążące prawo, to wspomniałam o ustawie. Wydaje mi się, że podałam dwukrotnie jej nazwę. W trakcie dzisiejszej dyskusji ustawa pojawiła się pod różnymi nazwami – odorowa, odległościowa. Przypomnę, że chodzi o ustawę o minimalnej odległości dla planowanego przedsięwzięcia sektora rolnictwa, którego funkcjonowanie może wiązać się z ryzykiem powstawania uciążliwości zapachowej. Ten rządowy projekt ustawy, tak jak podkreśliłam, jest kontynuacją prac rozpoczętych w roku 2019. Projekt znajduje się na etapie uzgodnień międzyresortowych. Wydaje się, że dopinamy ostatnie szczegóły techniczne z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi i projekt będzie wkrótce mógł być przyjęty przez Radę Ministrów, a następnie przedłożony parlamentowi pod obrady Wysokiej Komisji.

Przypomnę tylko, że mówimy o planowanym przedsięwzięciu, które polega na budowie lub przebudowie użytkowania obiektu budowlanego. Mówimy o sektorze rolniczym, czyli chowie lub hodowli zwierząt. Uwaga – w przypadku takich inwestycji, w przypadku których wymagane jest uzyskanie decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych. Rzeczywiście odnosimy te przepisy do odległości liczonej w metrach. Związane są one bezpośrednio z liczbą dużych jednostek przeliczeniowych. O szczegółach tej ustawy, jak myślę, będziemy mieli wkrótce możliwość podyskutowania, porozmawiania i przygotowania

takich rozwiązań, które w jak największym zakresie będą odpowiadały na podnoszone też tutaj problemy i zagadnienia. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (KO):

Tylko słowo, pani dyrektor. Wszystko rozumiem, tylko że prawo powinno być dosyć jasne i proste w przekazie. A więc mam taki apel, żeby tę ustawę nazwać w jakiś normalny, cywilizowany sposób, bo nie sposób nawet powtórzyć tej nazwy. Cytowanie jej będzie więc kłopotliwe. Wydaje mi się, że i odległościowa, i odorowa to jest bardzo prosta nazwa, może je jakoś połączyć, ale to oczywiście tylko taka informacja.

Czy ktoś z państwa chce zabrać głos?

Dziękuję bardzo. Dziękuję wszystkim przybyłym, dziękuję ministerstwom.

Stwierdzam zakończenie obrad i omawianie informacji. Na tym został wyczerpany porządek dzienny posiedzenia Komisji. Zamykam posiedzenie. Protokół posiedzenia Komisji z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu jest do wglądu w sekretariatach Komisji. Dziękuję bardzo.